

TOWARZYSTWO
NAUCZYCIELI

SZKÓŁ WYŻSZYCH

1884—1894.

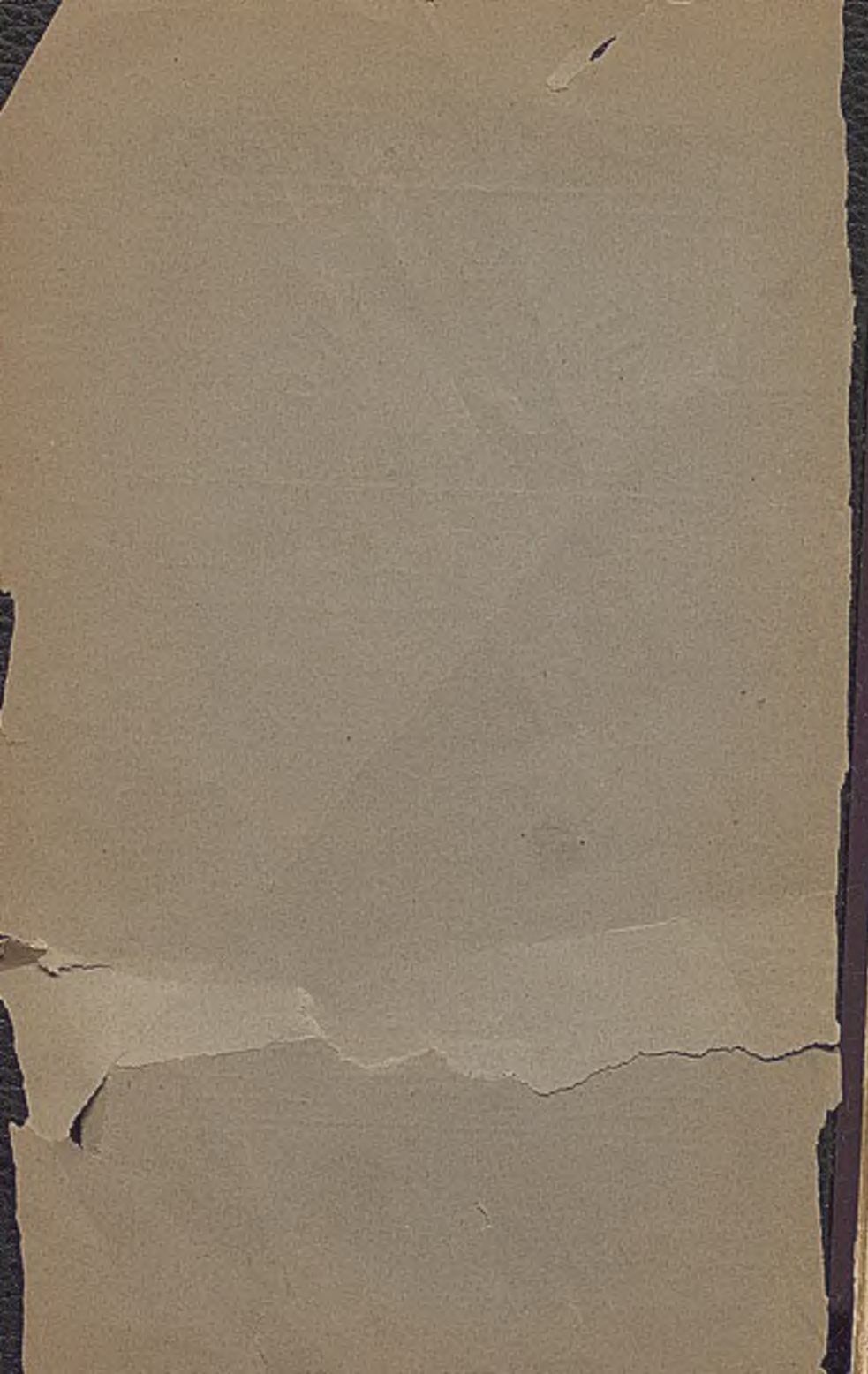
Rys historyczny.

Napisał:

DR. M. WARMSKI.

WE LWOWIE.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI
SZKÓŁ WYŻSZYCH
1894.



TOWARZYSTWO NAUCZYCIELI
SZKÓŁ WYŻSZYCH.

1884—1894.

Rys historyczny.

Napisał:

DR. M. WARMSKI.



WE LWOWIE.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego, Rynek I. 9.

1894.

67

69

70

73

81

85

S.06

378:062.2(091)



18023

574/58

Założenie Towarzystwa.



Dziesięć lat upływa od chwili, w której nauczyciele szkół średnich i wyższych naszego kraju, idąc za ogólnym prądem naszego wieku, połączyli się w stowarzyszenie w celu popierania interesów szkół i sprawy wychowania, jak niemniej, aby stworzyć poważną reprezentację dla obrony interesów swego stanu i zawodu. Dziesięć lat w życiu Towarzystwa, to czas zbyt mały, aby mózdz wydać sąd o jego działalności, ale dość już duży, by oglądawszy się wstecz na przebytą drogę ocenić, czy się nie zeszło z wytkniętej statutem linii, czy się do celów szło zawsze najkrótszą drogą i wreszcie, by porachować owoce dziesięcioletniej pracy; niechby one były nie liczne i w znaczeniu niewielkie, to zestawienie ich w ogólną sumę będzie zawsze bardzo pożyteczne. Ten cel miał na oku Wydział, kiedy uchwalił ku uczczeniu dziesiątej rocznicy zawiązania Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wydać krótką historję jego działalności.

Nieznający stosunków kraju naszego w ostatnich trzech dziesiątkach lat mógłby ze zdziwieniem zapytać, dlaczego nauczyciele szkół wyższych tak późno się ocknęli i związali do wspólnej pracy dopiero wtedy, kiedy już niemal wszystkie stany i zawody, korzystając ze swobód autonomicznych, w zrozumieniu nieocenionych korzyści pracy zjednoczonemi siłami w tym kierunku ich uprzedzili. Byłaby to rzecz tem dziwniejsza i grzech prawie nie do darowania jeżeli się zważy, że zakres działania tego Towarzystwa obejmuje takie sprawy, które dla każdego normalnie się rozwijającego społeczeństwa są po kwestyi chleba najpierwsze i najważniejsze — sprawy wychowania i nauczania!

Bezsprzecznie należy nasze Towarzystwo do najmłodszych w kraju, ale stąd nie należy wnosić, że to pole, na którym ono od lat dziesięciu działa, leżało tak długo odłogiem. Towarzystwo nasze jest co do idei swych i zadań pokrewnem z Towarzystwem pedagogicznem, jest rozwinięciem jednego szczególnego kierunku z obszernego programu, jakie sobie tamto zakresliło. Założone na samym początku naszej ery konstytucyjnej, w r. 1868, Towarzystwo pedagogiczne święci w tym roku jubileusz ćwierćwiekowej pracy, pełnej rzetelnej zasługi. Sama nazwa świadczy, że cel jego miał być ogólny i obejmować wszystkie sprawy wiążące się z kwestyą wychowania i nauczania na każdym stopniu i w każdej kategorii szkół; miało ono także związać do wspólnego działania nie tylko nauczycieli różnych stopni i rodzaju, ale także wszystkich obywateli, dla których oświata i wychowanie narodowe, o jakim marzyć można było u nas po r. 1868, nie były obojętne. Według statutu miało Towarzystwo pedagogiczne na celu: a) wpływanie na rozwój szkół ludowych, średnich, niższych, specjalnych i seminariów nauczycielskich, tudzież popieranie wszelkich spraw wychowania publicznego i domowego według zdrowych zasad pedagogii; b) udzielanie wzajemnej pomocy stowarzyszonym tak moralnej jak i materialnej. Myśl piękna i wielka! Nic więc dziwnego, że na takie wielkie hasło zszeregowało się wszystko, co tylko było wybitnego w nauczycielstwie naszym, około wspaniałego sztandaru, rozwiniętego przez Towarzystwo pedagogiczne. Wielu z nich nie ma już między żyjącymi, inni są po dziś dzień ozdobą stanu nauczycielskiego.

Myśl piękna w wykonaniu chybiła, akcyja zakreslona na bardzo szeroką skalę zmalała, Towarzystwo zaczęło się rozwijać zbyt jednostronnie.

Różni różnie o tem sądzą; najpospoliciej szuka się winy w ludziach, stojących kolejno na czele Towarzystwa, w jego Zarządzie głównym. Zapewne zupełnie od winy uwolnić go nie można, ale słuszość każe przyznać, że wśród danych warunków i okoliczności trudno było inaczej działać. Przedewszystkiem pamiętać należy, że w Galicyi po stuletniem zaniedbaniu na polu szkolnictwa i wychowania wszystko było dopiero do zrobienia. Na widok ogromu zadania mogły ręce opaść; w takich razach, gdy działać trzeba szybko, bierze się to, co naprzód pod rękę wpadnie. Podjęta przez Sejm kraj. reorganizacya szkół ludowych wysunęła tę sprawę na pierwszy plan; nauczyciele ludowi zaczęli się tłumnie garnąć w szeregi Towarzy-

stwa, szczególnie, gdy z świeżo pozakładanych seminariów poczęły wychodzić nowe zastępy ludzi młodych i pełnych zapału dla sprawy oświaty ludowej.

Zatem jednak poszło, że gdy sprawa szkolnictwa ludowego stała na porządku dziennym a w liczbie członków Towarzystwa pedag. nauczyciele ludowi mieli znaczną przewagę, — że siłą ciężkości potoczyła się akcja jego w tym kierunku. I przyszło wreszcie do tego, że poczęto powszechnie uważać Towarzystwo pedagogiczne jako Towarzystwo nauczycieli ludowych, czem ono ani być nie miało ani chciało — błędne mniemanie, z którym teraz jeszcze Towarzystwo walczyć musi, przyszedłszy znowu do świadomości swych ogólnych celów.

Praca i udział nauczycieli szkół średnich i wyższych w rozwoju Towarzystwa pedagogicznego są znaczne i bardzo wybitne i nie zostały jeszcze dotychczas należycie ocenione. Należą oni do założycieli i potem przez długie lata są prawdziwymi filarami Towarzystwa; dość wymienić imiona jak: Trzaskowski, Sobieski, dr. Samolewicz, dr. Gerstman, Soleski, dr. Benoni. Na prowincyi za ich inicjatywą powstają oddziały i rozwijają się pod ich kierunkiem. Idąc za prądem ogólnym i potrzebami czasu pracują z całym zaparciem się i obywatelską ofiarnością w sprawach szkolnictwa ludowego, wyrzekając się poruszenia spraw bliżej ich dotyczących. Zgromadzenia walne czy oddziałowe Towarzystwa pedagogicznego nie mogły być odpowiedniemi forum do rozpraw o zadaniach szkół wyższych. Gdy nadto szkoły średnie nasze po „przetłómaczeniu ich na lichą polszczyznę“ w r. 1868 żadnej istotnej nie doznały zmiany i wszystko szło tutaj szlakiem utartym, jakoby nie było na tem polu żadnego już problemu do rozwiązania, przeto nie nasuwał się stąd tak łatwo materiał do dyskusyi; wreszcie mogła ich odstraszać od poruszenia swych spraw ta okoliczność, że wszystkie kwestye, odnoszące się do szkół średnich, nie mogły być rozstrzygane przez władze krajowe a mało było nadziei, aby akcja tutaj podjęta, we Wiedniu miała powodzenie.

Mimo tego jednak nigdy nie zapomniało Towarzystwo pedagogiczne zupełnie o tej kategorii szkół, a od czasu do czasu obradowały na walnych zgromadzeniach osobne sekcye dla szkół średnich; tak było w latach 1874, 1875, 1876, 1878, 1879 i 1882. Tylko udział w tych sekcjach bywał coraz mniejszy, podtrzymywali go członkowie starsi, młodszy coraz rzadziej garnęli się do Towarzy-

stwa, nie znajdując tam zaspokojenia swych potrzeb, bo i terminy umożliwiające dyskusję były dość rzadkie i wskutek szczególnej organizacji Towarzystwa pedagogicznego nie było między członkami a Zarządem głównym tego nieustannego związku, który jedynie zapewnić może normalny rozwój Towarzystwu; zdarzało się często, że nawet Zarządy oddziałowe nie wiedziały, co się dzieje w Zarządzie głównym. „Szkoła“, organ Towarzystwa od r. 1871, stanął zupełnie na uboczu, jakoby jakie osobne wydawnictwo literackie, ogłaszając rzadko tylko króciutkie sprawozdania z czynności Zarządu i ruchu Towarzystwa, a ponieważ pismo to rozchodziło się tylko drogą prenumeraty, przeto wielu członków nigdy go nie widziało a już rzadko kiedy prenumerował je nauczyciel szkół średnich, nie znajdując tam materiału, któryby go zajmował. Wślad za Towarzystwem poszła bowiem „Szkoła“ i stała się pismem dla szkół ludowych.

Stwierdziwszy jednak ten fakt nie wolno zapomnieć, że z początku miało być inaczej. W latach 1869 i 1870, kiedy „Szkoła“ była jeszcze oddzielnem wydawnictwem, wydawała osobny „Dodatek“ poświęcony sprawom szkół średnich; zawieszając to wydawnictwo w grudniu r. 1870, spowiada się ówczesny redaktor, Świącicki, że zeszyt grudniowy zapełnił niemal wyłącznie pracami własnego pióra. Pismo upadło z powodu braku współpracowników!

Uwaga całego społeczeństwa zwrócona w pierwszych latach naszej ery autonomicznej wyłącznie prawie na szkoły ludowe, poczyna się powoli od nich odwracać w miarę, jak takowe po przeprowadzonej organizacyi, wchodzą na tory normalnego rozwoju. Wtedy dopiero przychodzi kolej na szkoły średnie. Naprzód rzadko, potem — mniej więcej od r. 1878 — coraz częściej pojawiają się w dziennikach głosy krytykujące, niekiedy ostro, ustrój i stan naszych szkół średnich. Skargi skierowane szczególnie przeciw gimnazyum: przeciążenie młodzieży obok małych rezultatów w stosunku do wyłożonej pracy. Skutkiem tych nawoływań było, że krajowa Rada szkolna zwołała osobną komisję w roku 1879, która miała zbadać zarzuty i przedłożyć wnioski do przeprowadzenia reformy. Wyniki obrad tej komisji zebrał członek rady szkolnej E. Czerkawski i ogłosił w r. 1882 w „Przewodniku naukowym i literackim“. A gdy także i w Sejmie podobny pojawił się wniosek, przekazał go Sejm do zbadania Akademii umiejętności, która także osobną do tego wydelegowała komisję i rezultaty jej obrad drukiem ogłosiła w r. 1881. Reforma gimnazyów stanęła w taki sposób na porządku dziennym.

Wtedy i Towarzystwo pedagogiczne przypomniało sobie szersze swe cele i zabrało także głos w tak ważnej sprawie. Powołana jednak w tym celu przez Zarząd główny komisya wypracowała szczegółowy plan reorganizacji gimnazyów. Dr. Karol Benoni ułożył i wydał z polecenia Zarządu główn.: „Sprawozdanie z czynności komisji Zarządu główn. Towarzystwa pedagogicznego, wydelegowanej do rozpatrzenia spraw szkół średnich“ (we Lwowie 1881).

Gdy tak ze wszech stron dyskutowano sprawę reformy gimnazyów, gdy zewsząd padały zarzuty dotyczące prawie bezpośrednio cały stan nauczycieli tej kategorii a znikąd nie pojawiła się obrona, trudnoby żądać, aby to nauczycielstwo było pozostało spokojnym, obojętnym widzem. Bolesć z powodu ryczałtowych zarzutów wymierzonych często przeciw ludziom zamiast przeciw systemowi, żal, że się obradowało prawie o nich a bez nich, poczucie wręście, żeby się w tej sprawie, której się służy, miało niejedno do powiedzenia — wszystko to razem wzruszyło potężnie umysły szczególnie gimnazjalnych nauczycieli. Powiał po nich jakoby jakiś tajemniczy prąd ożywczy. — Wtedy to była chwila, kiedy Towarzystwo pedagogiczne mogło porzucić jednostronny swój kierunek i rozwinąć w całej pełni swój sztandar. Nauczyciele szkół średnich czekali tylko hasła, na razie pragnęli organu jakiegoś, za pomocą którego mogliby w sprawie tak ważnej zabrać głos i porozumiewać się ze sobą. Zamiast rzucić kwestyę reformy gimnazyów pod dyskusyę całego nauczycielstwa, jak się rzuca żer zgłodniałemu stadu — zamiast powołać wszystkich z całego kraju do wspólnej pracy i uczestnictwem w niej podnieść się we własnej opinii, Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego zadowolił się zwołaniem wspomnianej komisji i wydrukowaniem jej uchwał, których nawet członkom swoim nie rozesał! Jakże się dziwić, że ówczesna Rada szkolna krajowa nie zwróciła ich po opinię do podwładnych sobie nauczycieli, jeżeli nie zrobiło tego Towarzystwo pedagogiczne? Był nawet w Zarządzie głównym wniosek w tym kierunku, aby zwołać wiec nauczycieli gimnazjalnych i zawezwać ich do wspólnej pracy. Zbadanie tej sprawy oddano komisji, do której wchodził dr. Benoni i dr. A. Lewicki; ale komisya zaczęła sprawę przewlekać, rzekomo aby wysondować i przygotować umysły. Tu wina Zarządu głównego, że nie zrozumiał sytuacji — chwila przeminęła a Towarzystwo pedagogiczne potoczyło się dalej, tym razem bez odwrotu, dawnym, ciastym szlakiem.

Ale ruch obudzony w nauczycielstwie średnim nie przeminął; podtrzymywały go obok sprawy reformy, inne poważne przyczyny. Piekąca kwestya suplentów, których dzielono wtedy na całych, pół- i ówieré suplentów, nie licząc bezpłatnych aplikantów, przygniatała materialnie wielką część ludzi oddanych temu zawodowi, ciężka a mało owoców wydająca praca w przepełnionych klasach zabijała ich fizycznie, wręście dobijał ich moralnie ten dziwny, niczem nie usprawiedliwiony stosunek, w jakim stanęła ówczesna najwyższa krajowa władza szkolna do całego korpusu nauczycieli. Stosunek ten cechowała z jednej strony nieukrywana nieżyczliwość i szorstkość w zetknięciu osobistym, jeżeli ktoś nie miał szczęścia się podobać; nie godziło się to nietylko z poważnem stanowiskiem społecznem nauczyciela, ale wprost nie licowało z powagą tak wysokiej magistratury. Skutkiem tego było powszechne rozgoryczenie w całym stanie nauczycielskim. Tak został przygotowany grunt pod założenie oddzielnego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Nie brakło wszakże prób, aby środków na ukojenie tych wszystkich żalów i ran jątrzących się szukać w Towarzystwie pedagogicznem. Na posiedzeniu Zarządu głównego dnia 17. maja 1882 wnosi dr. A. Lewicki, aby wybrać komisję do przedłożenia i opracowania wniosku, czyliby nie należało Zarządowi głównemu przystąpić do wydawania czasopisma dla szkół średnich.“ Komisya rzecz zreferowała przychylnie dla wniosku, skutkiem czego 1. grudnia 1882 r. uznał Zarząd gł. w zasadzie potrzebę takiego czasopisma i polecił jej wypracować szczegółowy program i kosztorys. Kiedy zaś komisya rzeczona z dotyczącym operatem wystąpiła na posiedzeniu 30. stycznia 1883, przeszedł Zarząd główny nad tą sprawą do porządku dziennego, aby nie narażać funduszów Towarzystwa.

Myśl jednak była zanadto ponętna, a realizowanie jej w tym czasie zanadto pożądana, aby jedna próba niefortunna mogła być odstraszyć od dalszych usiłowań. Jeszcze na tem samem posiedzeniu podnosi ją na nowo dr. Zgórski w zmienionej formie, mianowicie, by Zarząd główny przygotował na najbliższe walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego wnioski, by z funduszu rezerwowego wyznaczyć 500 zł. na cele wydawnictwa czasopisma dla szkół średnich. Ten jednorazowy datek miał być niejako kapitałem zakładowym pisma, które następnie powinno było się pokrywać

z prenumeraty nie obciążając budżetu Towarzystwa. Wniosek ten jednakże, jakkolwiek odesłany do komisji, stał się prawie zaraz bezprzedmiotowym, albowiem na tem samym posiedzeniu zjawia się drugi, znacznie dalej idący. Członek Zarządu głównego, prof. Soleski wnosi, aby Zarząd zajął się utworzeniem osobnej sekcji dla szkół średnich w łonie Towarzystwa pedagogicznego; odesłano go zarówno z pierwszym do rzeczonyj komisji, istniejącej dla czasopisma szkół średnich.

W tym wniosku po raz pierwszy występuje jasno myśl stowarzyszenia nauczycieli szkół średnich; wnioskodawca bardzo rozumnie i lojalnie pragnie oprzeć akcyę nauczycieli szkół średnich o istniejące już Towarzystwo, aby skorzystać z gotowej już organizacji i wyrobionej powagi jego, aby sił nie rozpraszać a na zewnątrz stworzyć potężne ciało, któreby we wszystkich sprawach wychowania i nauczania głos zabierać mogło. W dalszej konsekwencji doprowadza ten wniosek do zawiązania naszego Towarzystwa, przeto w historii tegoż zaszczytne należy mu się miejsce.

Jakiego losu byłby doznał wniosek w komisji, trudno dziś orzekać, to pewna, iż usiłowanie dążące do utworzenia sekcji dla szkół średnich znalazło w większości Zarządu głównego nieprzychylnę przyjęcie; uważano je jako dążenie do rozbicia Towarzystwa pedagogicznego. Dochodziły także wieści, że i władze szkolne niechętnem okiem patrzą na dotyczącą akcyę, można więc było się obawiać, że i tym razem sprawa co najmniej będzie przewlekana, aby ją w ten sposób usunąć z porządku dziennego. Aby temu zapobiec, zaprosił prof. Soleski w porozumieniu z dr. Samolewiczem, tudzież prof. Librewskim i Fischerem, którzy mieli rzecz propagować między kolegami, we własnem imieniu wszystkich nauczycieli we Lwowie na poufne zgromadzenie, celem naradzenia się „w sprawie utworzenia sekcji dla szkół średnich w Oddziale lwowskim Towarzystwa pedagogicznego“. Zgromadzenie odbyło się 4. marca 1883 w sali fizyki wyższej szkoły realnej przy bardzo licznym udziale nauczycieli.

Tu postanowiono zawiązać osobną sekcycę dla szkół średnich w obrębie oddziału lwowskiego; obecni na zgromadzeniu nauczyciele przystąpili do Towarzystwa pedagog. i złożyli 1 zł. wpisowego, tudzież po 2 zł. wkładki przepisanej dla Towarzystwa a po 1 zł. na cele Kółka; uchwalono także regulamin przygotowany przez prof. Soleckiego. O zawiązaniu się zawiadomiono Oddział lwowski, który

w piśmie z 15. marca 1883 życzy Kółku najlepszego powodzenia, i przysłała zapewnienie swego poparcia.

Na posiedzeniu w dniu 17. marca 1883 ukonstytuowało się „Kółko nauczycieli szkół wyższych“ wybierając pierwszy Wydział. Przewodniczącym tego Kółka wybrano dra. Samolewicza Zygmunta, dyrektora gimn. Franc. Józ., zastępcą Feliksa Kreutza, profesora uniwersytetu; wydział ukonstytuował się 23. marca (sekretarzem wybrany Sołtysik Tomasz, skarbnikiem dr. Rodecki Czesław) a 7. kwietnia odbyło się już posiedzenie Kółka przy udziale 60 członków, na którym czytano referat i przeprowadzono dyskusję.

W Zarządzie głównym uważano tę akcję jako zamach na byt Towarzystwa pedagogicznego, ale licząc się z faktem dokonany przyjęto go na posiedzeniu 18. kwietnia 1883 do wiadomości, poczem na następnem posiedzeniu 24. kwietnia uchwalono, na wniosek wyżej wymienionej komisji, utworzyć „Krajową sekcję nauczycieli szkół średnich“ i na najbliższem walnem zgromadzeniu w Stryju przedłożyć wniosek do odpowiedniej zmiany statutu Towarzystwa. Zmiana proponowana odnosiła się do §. 4, w którym po ustępie o zakładaniu oddziałów po wszystkich znaczniejszych miastach kraju, wstawiono dodatek: Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego utworzy ze wszystkich Kółek nauczycieli szkół wyższych osobny związek jako krajową sekcję szkół wyższych. XVII Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego uchwaliło żadaną zmianę a Zarząd główny zwrócił się do Namiestnictwa we Lwowie z prośbą o jej zatwierdzenie.

Tymczasem w nadziei, że rzecz nie natrafi na żadne trudności, rozpoczął się żywy ruch celem zorganizowania sekcji. Na wniosek profesora Soleskiego, który występuje jako prawdziwy *spiritus movens* w akcji zakładania naszego Towarzystwa, powierza Zarząd główny na posiedzeniu 6. września 1883 r., zarządowi lwowskiego Kółka nauczycieli szkół wyższych, przeprowadzenie wszystkich czynności przygotowawczych celem utworzenia projektowanej sekcji, z obowiązkiem zasiągnięcia w swoim czasie aprobaty Zarządu głównego.

W myśl tego upoważnienia wydaje Wydział Kółka pod dniem 7. października t. r. odezwę do wszystkich nauczycieli szkół wyższych w kraju, w której wyjaśniając cele tworzącego się związku zaprasza do utworzenia Kółek we wszystkich miejscowościach, gdzieby się znajdowała przynajmniej jedna szkoła średnia, względnie do przystąpienia do Kółka lwowskiego lub krakowskiego, gdyby utworzenie oddzielnego Kółka ze względu na stosunki lokalne nie dało się prze-

prowadzić. Gdy statut uzyska zatwierdzenie, ma się odbyć według zapowiedzi odezwy walne zgromadzenie wszystkich członków w celu utworzenia *Krajowej sekcji nauczycieli szkół wyższych*, wybrania wydziału wykonawczego i uchwalenia regulaminu, normującego stosunek poszczególnych Kółek do sekcji i do Towarzystwa pedagog.

Odezwa znalazła grunt dobrze przygotowany. Od dłuższego już czasu był to stały temat do rozmów i narad we wszystkich niemal gronach nauczycielskich całego kraju, choć na prowincyi nie wiele wiedziano, co się robi w tym kierunku we Lwowie. Ale kiedy tu próbowano oprzeć się o Towarzystwo pedagog., to zarówno w Krakowie, jak i w prowincjonalnych miastach, gdy rozprawiano o tym przedmiocie, brano pod rozwagę z góry już utworzenie oddzielnego stowarzyszenia. Miejscowe oddziały Towarzystwa pedagogicznego posiadały zbyt mało siły atrakcyjnej, a o Zarządzie głównym mało kto wiedział. Gdy jednak przyszło takie wezwanie ze Lwowa, przemogła mimo opozycyjnych głosów zdrowa i obywatelska myśl skupienia się pod wspólnym sztandarem, aby nie krzyżować rozpoczętej akcji i dla mało znaczących formalnych kwestyi nie opóźniać dokonania tak upragnionego dzieła. Na dane hasło potworzyły się podobne jak we Lwowie Kółka: w Krakowie, Rzeszowie, Przemyślu, Drohobyczu i Brodach, nauczyciele zaś w Tarnowie, Stanisławowie i Tarnopolu oświadczyli gotowość zorganizowania Kółek, byleby przyszło do utworzenia projektowanej sekcji. Wszystko zaś oczekiwało tylko zatwierdzenia statutów, aby raz jasno unormować stosunek do Towarzystwa pedagogicznego.

Stało się jednak inaczej; pod koniec grudnia 1883 r. przychodzi reskrypt W. Ministerstwa spraw wewnętrznych, wydany w porozumieniu z Ministrem wyznań i oświecenia z d. 15. grudnia 1883 l. 19.462; reskrypt zawierał odpowiedź odmowną, umotywowaną trzema argumentami: 1) podanie przez Zarząd główny wniesione nie zawiera bliższych szczegółów o wewnętrznym ustroju sekcji; 2) Kółka nie mając prawa do samoistnego występowania na zewnątrz, według przepisów ustawy nie mogą tworzyć związku; 3) zachodzi obawa, że utworzenie krajowej sekcji nauczycieli szkół wyższych mogłoby naruszyć powagę zwierzchności szkolnej!¹⁾

Tymczasem ruch w nauczycielstwie rozpoczął się był na dobre.

¹⁾ Szczególnie ten ostatni punkt charakteryzuje dosadnie stosunek ówczesnych szkolnych władz do nauczycielstwa w naszym kraju.

Szczególnie Kółko lwowskie rozwinęło przy licznym udziale członków bardzo żywą działalność; od czasu założenia do końca grudnia 1883 odbyło dziewięć posiedzeń, gdzie przedyskutowano na podstawie wyczerpujących referatów najrozmaitsze kwestye z zakresu szkolnictwa lub dotyczące stanu nauczycielskiego¹⁾. Pierwsze te kroki ujawniły, jakie zapasy życia i sił drzemią w nas, które ujęte w odpowiednią organizację mogłyby tyle usług oddać sprawie publicznego wychowania i wykształcenia i samemu stanowi nauczycielskiemu. Teraz porzucić całą rozpoczętą robotę, rozstać się z myślą wspólnej pracy dla wspólnych celów, przerwać wręście dotychczasowe miłe zebrania, które miały prawie urok towarzyskich wieczorków koleżeńskich, to było żądanie przechodzące siły.

Przyszła chwila, w której trzeba było z konieczności pomyśleć o organizacyi oddzielnej od Towarzystwa pedagogicznego. Dalsze istnienie w takim nieokreślonym stosunku było niemożliwe; wobec statutów Towarzystwa pedagogicznego mogły dotychczasowe Kółka uważać się tylko za części Oddziałów i porozumiewać się z Zarządem głównym tylko za pośrednictwem Zarządów oddziałów. Gdyby to nawet było możliwe we Lwowie, w samej siedzibie Towarzystwa, to nie dałoby się żadną miarą przeprowadzić w miastach prowincjonalnych, gdzie skład zarządów bywał nie zawsze szczęśliwy, a na zgromadzeniach oddziałowych nauczyciele ludowi mieli zawsze liczebną przewagę. Zresztą wydałoby to maszynę tak skomplikowaną, że o jej prawidłowym funkcjonowaniu trudno było pomyśleć. Chodziło jednak o to, aby ze strony Zarządu głównego uzyskać enuncyację, któraby uznając przymusowe położenie dała niejako zezwolenie na zawiązanie nowego bratniego Towarzystwa. Enuncyacja taka byłaby miała niesłychaną doniosłość wobec opinii publicznej, byłaby usunęła od organizatorów nowego stowarzyszenia to pewne zażenowanie nieodłączne od akcji publicznej, w której się zrywa choćby tylko pozornie solidarność, byłaby światu oznajmiła, że to się dzieje

¹⁾ Mimo, że legalny byt Kółka został zachwiany, odbyło ono jeszcze w posiedzeniach 1884 r. 3 posiedzenia. Ważniejsze referaty tudzież dokładnie skreślony przebieg dyskusyi miały być ogłoszone drukiem. Wskutek prośby wydziału Kółka przedłożył dr. Benoni, administrator wydawnictw Tow. pedagog., Zarządowi głównemu wniosek, aby je wydać nakładem Towarzystwa (20. lutego 1884); gdy jednakże zażądano, aby uchwały w tej sprawie odroczyć, cofnął dr. Samolewicz imieniem Wydziału Kółka odnośne podanie. — Referaty spoczywają do dzisiejszego dnia w rękopisie.

pod naciskiem konieczności a za zgodą i koleżeńskim pozdrowieniem, które będzie łączyć zawsze pokrewne duchem i celem towarzystwa.

Do tego celu zmierzał wniosek, który uczynił prof. Soleski na posiedzeniu Zarządu głównego 29. grudnia 1893 zdając sprawę z odnośnej odpowiedzi W. Ministeryum. Wniosek brzmi: „Zarząd główny oświadcza: jeżeli Kółka zechcą nadal istnieć w obrębie Towarzystwa pedagogicznego, Zarząd główny wszelkimi sposobami popierać będzie ich pracę; jeżeliby zaś uznały inną drogę za właściwszą, zostawia im Zarząd główny wszelką swobodę“. — Po żywej dyskusyi pierwszą część wniosku uchwalono, drugą usunięto! Usunięto właśnie to, co było we wniosku najważniejszą częścią; po raz wtóry nie zrozumiał Zarząd główny sytuacji. Wywołało to przykre a niepotrzebne rozdwojenie w łonie Zarządu głównego, skutkiem którego w dalszym ciągu ustąpili z niego a następnie także z Towarzystwa pedagogicznego, tyle zasłużeni członkowie: Zygmunt Samolewicz i Józef Soleski.

Z drugiej strony rozpoczyna się energiczna akcja około zawiązania nowego Towarzystwa. Duszą tejsze są wspomniani Samolewicz i Soleski, dzielnie im pomaga Tomasz Sołtysik, na którego barkach jako sekretarza Kółka spoczywa od roku największa część pracy i żywej korespondencji, połączonej z opisanymi usiłowaniami około założenia sekcji nauczycieli szkół wyższych; oni układają projekt statutu. Równocześnie odbywają się poufne zgromadzenia nauczycieli lwowskich szkół wyższych omawiające całą sprawę. Decydująca uchwała zapadła na posiedzeniu w dniu 23. lutego 1884. Posiedzenie rozpoczęte pod przewodnictwem dra. Fabiana miało ostry przebieg; sekretarzem wybrano Starkla. Prof. Sołtysik rozpoczynając dyskusję wyjaśnia, że egzystencya Kółek w dotychczasowej formie jest niemożliwa, że Towarzystwo pedagogiczne w dotychczasowej organizacji zaniedbało zupełnie szkoły wyższe i ich nauczycieli, gdy zaś zmiana statutu nie została zatwierdzoną, przedłożył zgromadzeniu w formie pytania kwestyę, coby należało uczynić, aby pracy, rozpoczętej tak pięknie wśród nauczycieli, zapewnić na zawsze prawidłowy rozwój na legalnej drodze. W odpowiedzi posypały się zarzuty na nauczycielstwo średnie, że obojętnością swoją i usuwaniem się od Towarzystwa pedagogicznego samo taki stan rzeczy wywołało, że zawiązanie nowego Towarzystwa byłoby wprost szkodliwym rozbięciem się, gdy wystarczy, aby nauczyciele wyższych szkół przystąpili do Towarzystwa pedagog., a znajdą w ramach jego statutu dostateczne

zaspokojenie swych życzeń i potrzeb; w tym duchu przemawiali dr. Benoni, dr. Zajączkowski, dr. Gerstman, Starkel, Próchnicki. Zarzuty odparli energicznie dr. Samolewicz i Soleski, poczem gdy sprawa była już dostatecznie wyjaśniona, uproszony przez prof. Soleskiego, wniósł dr. Radziszewski, by zgromadzenie uchwaliło potrzebę założenia nowego Towarzystwa. Wówczas przeciwnicy tego wniosku wraz z przewodniczącym i sekretarzem opuścili ostentacyjnie salę; zgromadzenie zorganizowało się na nowo pod przewodnictwem dra. Rodeckiego, miejsce sekretarza zajął Sołtysik. Wtedy odczytał prof. Soleski projekt statutu, który został przyjęty; komisji złożonej z pięciu członków poruczono tylko przeprowadzenie potrzebnych zmian stylistycznych i wyjednanie zatwierdzenia władz. Komisja zadanie swe spełniła. W marcu 1884 otrzymał statut zatwierdzenie i rozpoczęło przygotowania do pierwszego walnego zgromadzenia, aby działalność Towarzystwa rozszerzyć natychmiast na cały kraj. Imiona członków tej komisji są: dr. Zygmunt Samolewicz, ówczesny dyrektor gimn. Franc. Józ., Józef Soleski, prof. szkoły realn., Tomasz Sołtysik prof. gimn. Franc. Józ., Korneli Fischer, prof. gimn. niem., Romańczuk Julian, prof. gimn. akadem.; w historii Towarzystwa naszego należy się im zaszczytne miejsce członków założycieli.

Założyciele jego niesłusznie ściągneli na siebie niechęć Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego. Wszak kierując się pietyzmem próbowali, dokąd było można, utrzymać związek. Dłużej zaś nie można już było zwlekać, bo gdy myśl sama wisiała już niejako w powietrzu, byłoby się takie towarzystwo zawiązało w innem miejscu, gdzie nie było tego pietyzmu dla Towarzystwa pedagogicznego.

Z naciskiem podnieść należy, że pospiech w tej sprawie był koniecznością wskazany, bo krakowscy koledzy uchwalili już 12. lutego 1884 utworzenie odrębnego stowarzyszenia z siedzibą w Krakowie i rozesłali projekt statutów do wszystkich gron nauczycielskich do przedyskutowania. Wydział Kółka drohobyckiego donosi już 2. lutego 1884, że ewentualnie przedłoży osobny statut władzom do zatwierdzenia, aby się zamienić w Towarzystwo; te same myśli krążyły także w gronie przemyskiem a niewątpliwie także i w ianych. Było to więc kwestyą nie miesięcy nawet ale tygodni i kwestyą miejsca jedynie. Ostatnia to już była chwila, w której Lwów mógł wziąć w tem dziele inicjatywę i stanąć na czele i dobrze się stało, że to uczynił, bo miasto nasze ze wszystkich względów najlepiej nadawało się na siedzibę nowego Towarzystwa.

Na zaproszenie rozesełane przez komitet wyżej wspomniany, zebrało się w dniu 9. kwietnia 1884 w auli gimnazyum Franciszka Józefa pierwsze organizacyjne Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Obecnych było 90, w ich liczbie oprócz profesorów wszystkich lwowskich szkół, znaleźli się delegaci gimnazyów prowincjonalnych z Bochni, Brodów, Brzeżan, Drohobycza, Kołomyi, Przemyśla, Sanoka, Sącza, Tarnopola i szkół realnych z Jarosławia i Stryja; nadto 110 nauczycieli zgłosiło listownie przystąpienie swoje do Towarzystwa. Zgromadzonych powitał ciepłemi słowy dr. Samolewicz, a wyjaśniwszy cel zgromadzenia i skreśliwszy opowiedziane już zabiegi w celu utworzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, polecił zgromadzeniu dra E. Czerkawskiego na przewodniczącego. Hucznyimi oklaskami powołany na krzesło prezydyalne nestor naszych pedagogów, żywa historia szkół naszych od r. 1848, wyraził radość z powodu zawiązania się Towarzystwa; jest ono pięknym objawem żywotności ducha naszego, a zadaniem i obowiązkiem jego będzie pielęgnować naukę i podnieść zakłady nasze wychowawczo-naukowe w duchu potrzeb narodowych. W imieniu Towarzystwa pedagogicznego powitał zgromadzonych dr. Teofil Gerstman, wyrażając nadzieję, że obydwia Towarzystwa będą się wzajemnie wspierały w pracy na polu oświaty narodowej.

Załatwiając porządek dzienny wybrało zgromadzenie pierwszy Wydział Towarzystwa, przyjęło przedłożone statuta, poruczając wszystkie wnioski żądające zmian Wydziałowi do rozpatrzenia, wreszcie uchwalono przystąpić do wydawania czasopisma według programu przedłożonego przez dra Samolewicza a wypracowanego przez dra. A. Lewickiego.

Krakowscy nauczyciele, którzy zamierzali równocześnie utworzyć takie samo Towarzystwo, widząc fakt dokonany, przystąpili jako Koło do zawiązanego już stowarzyszenia. Chęć zjednoczenia była silniejsza nad wszystkie ambicje — osobiste, czy też wypływające ze starego antagonizmu między dwoma największemi miastami kraju. Koło krakowskie zapewniło sobie tylko osobnym regulaminem obszerniejszy wpływ na sprawy Towarzystwa; chętnie mu to przyznano, albowiem Koło, które posiada taką sumę inteligencji, samo przez się bez statutowych zastrzeżeń znakomity wpływ wywierać musi.

Dzieło było dokonane, szczęśliwie uniknięto rozbicia. Spełniły się wieloletnie marzenia nauczycieli!

Rozwój Towarzystwa nauczycieli szk. wyż.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych rozpoczęło działalność swoją pod przewodnictwem dra. Bronisława Radziszewskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego, którego pierwsze walne zgromadzenie wybrało prezesem; zastępcą przewodniczącego został dr. Zygmunt Samolewicz, dyrektor gimnazjum Franciszka Józefa. Prezydum to wybierano przez cztery lata z rządu; zmieniło się dopiero na piątym walnym zgromadzeniu w Krakowie w r. 1888, gdy zarówno przewodniczący jak i zastępca stanowczo prosili o uwolnienie ich od urzędu, głównie z tego powodu. aby w młodem Towarzystwie nie tworzyć zwyczaju dożywotnich godności, co dla rozwoju tychże tak często bywa bardzo szkodliwe. Wtedy więc wybrano prezesem dra. Leonarda Piętaka, profesora uniwersytetu lwowskiego, wiceprezesem Tomasza Sołtysika, profesora gimnazjum Franciszka Józefa, którzy do chwili obecnej stoją na czele Towarzystwa.

W skład Wydziału, wybranego na pierwszym walnym zgromadzeniu oprócz wyżej wymienionego prezydum weszli: dr. Szczęśny Kreutz profesor uniwersytetu, dr. August Freund, profesor politechniki, dr. Czesław Rodecki, dyrektor szkoły realnej, Edward Hammerski, dyrektor gimnazjum II., Michał Polański i Aleksander Borkowski, profesorowie gimnazjum akademickiego, dr. Józef Żuliński, profesor seminarium nauczycielskiego, Józef Soleski, profesor szkoły realnej, Korneli Fischer, profesor gimnazjum II., Tomasz Sołtysik, profesor gimnazjum Franciszka Józefa, Stanisław Librewski, profesor gimnazjum IV i Franciszek Majchrowicz, prof. gimnazjum Franciszka Józefa.

W ciągu lat dziesięciu ulegał skład wydziału rozmaitym zmianom, w miarę jak pojedynczy członkowie czy to dla zajęć osobistych, czy też z powodu wyjazdu ze Lwowa na inne stanowiska

ustąpić musieli. Bez przerwy, od założenia Towarzystwa pracuje dotychczas w wydziale tylko 5 członków, a mianowicie: S. Librewski, dr. B. Radziszewski, dr. Z. Samolewicz, J. Soleski i T. Sołtysik. Kolejno zaś do wydziału należeli: dr. Ludwik Źwikliński (1885 do 1888), Józef Skupniewicz (1885—1891), dr. Przemysław Niementowski (1887—1890), Roman Palmstein (1887—1889), Franciszek Próchnicki (1887). Ludwik Dziedzicki (1888—1889), Konstanty Łuczakowski (1888—1893), Józef Wójcik (1888—1891), dr. Bronisław Kruczkiewicz (1889), dr. Mieczysław Łazarski (1889—1890), Karol Rawer (1889—1891), Józef Czernecki (1890—1893), Piotr Parylak (1890—1891), dr. Mieczysław Warmcki (1890), ks. dr. Zygmunt Leńkiewicz (1891), dr. Józef Szpilman (1891).

Obecny skład wydziału jest następujący: prezes dr. Piętał Leonard, zastępca Tomasz Sołtysik, członkowie: Dolnicki Julian, dr. Kalina, dr. Kruczkiewicz Bronisław, ks. dr. Lenkiewicz Zygmunt, Librewski Stanisław, dr. Mandybur Tadeusz, Próchnicki Franciszek, dr. Radziszewski Bronisław, dr. Samolewicz Zygmunt, Soleski Józef, dr. Szpilman Józef, dr. Warmcki Mieczysław.

Pierwszym sekretarzem był Tomasz Sołtysik, dawny sekretarz Kółka lwowskiego w łonie Tow. pedagogicznego; na tem stanowisku przebył on najpracowitszy okres pierwszych lat rozwoju Towarzystwa; ustąpił w r. 1888 wybrany zastępcą przewodniczącego. Miejsce jego zajął Józef Wójcik do r. 1890. Trzecim sekretarzem był Karol Rawer (1890—1891), czwartym dr. Mieczysław Warmcki (1891—1893), piątym Julian Dolnicki.

Skarbnikiem wybrał pierwszy wydział dra Czesława Rodeckiego, gdy ten jednak w krótkim czasie zrezygnował, porucił wydział czynności jego Stanisławowi Librewskiemu, który urząd ten mozolny piastuje aż do chwili obecnej.

Historja tworzenia się naszego Towarzystwa wykazuje, że zawiązanie jego nie było owocem sztucznych agitacji ale spełnieniem rzeczywistych potrzeb czasu i stanu nauczycielskiego. Fakt ten najlepiej stwierdza statystyka członków:

W chwili założenia w roku 1884 liczyło Towarzystwo 200 członków.

w r. 1885	liczyło Towarzystwo	482	członków
" " 1886	"	542	"
" " 1887	"	562	"
" " 1888	"	578	"



w r. 1889	liczyło	Towarzystwo	590	członków
" "	1890	" "	677	"
" "	1891	" "	705	"
" "	1892	" "	740	"
" "	1893	" "	754	"
" "	1894	" "	754	"

W tem zestawieniu widzimy bardzo naturalnie najszybszy wzrost w ciągu pierwszego roku; znaczy to, że na pierwsze hasło — skoro się już Towarzystwo zawiązało — przystąpiło do niego wszystko, co było najruchliwsze w nauczycielstwie. W następnych latach widać przyrost nieznaczny, ale stateczny; składają się nań młodzi adepci zawodu, lub ci starsi, którzy nie obcyi za młodu z życiem i ideą stowarzyszeń, nie mogli się odrazu zdecydować do przystąpienia do Towarzystwa.

Znaczniejszy przyrost widać tylko znowu w czasie między rokiem 1889 a 1890. Łączy się to zjawisko ściśle z ważnemi zmianami, jakie w tym czasie zaszły w zarządzie naszej prowincyi. Na czele zarządu stanął pod koniec r. 1888 mąż zdolny, energiczny, pełen najlepszych chęci, tudzież sił do wykonania tychże; w galicyjską ospałą biurokracyę we wszystkich gałęziach administracyi wlał on nowe życie i starał się tchnąć w nią prawdziwie obywatelskiego ducha. Z początkiem rządów J. E. Namiestnika hr. Kazimierza Badieniego wiążą się nie tylko ważne zmiany osób, ale także bardzo poważna i pomyślna zmiana ducha w krajowej Radzie szkolnej, pozostającej pod jego przewodnictwem. Hr. Badieni zaznaczył jeszcze na stanowisku delegata w Krakowie, na trzecim walnem zgromadzeniu, bardzo wyraźnie życzliwość swoją dla Towarzystwa*). Zostawszy Namiestnikiem, nie zmienił swego zapatrywania; deputacyi naszego Towarzystwa, która mu się przedstawiła 11. grudnia 1888, oświadczył, że nie podziela uprzedzeń przeciwko Towarzystwu, owszem uważa je za pożyteczne i życzy mu pełnego rozwoju i pomyślnych skutków w dążeniu do celu. Z szczególnym zaś naciskiem zaznaczył potrzebę, aby jak największa liczba nauczycieli, szczególnie na prowincyi, wzięła udział w pracach Towarzystwa, by się ustrzec od tego zastoju pod względem naukowym i towarzyskim, na jaki narażeni są mimo woli wskutek swego odosobnienia i oddalenia od ru-

*) Ob. „Muzeum“ 1886, str. 400.

chliwego życia w miastach stołecznych. Wierny słowom, któremi pożegnał deputację: „liczcie na moją pomoc¹⁾“ stał się J. E. Namiestnik hr. Badeni życzliwym orędownikiem i pewnym sprzymierzeńcem naszego Towarzystwa.

Słowa te sprawiły należyte wrażenie, tem bardziej, że w ślad za nimi poszło czynne poparcie. Rada szkolna krajowa wydała bowiem 6 maja 1889 okólnik, wyrażając życzenie, aby „wszyscy nauczyciele szkół średnich w poczuciu wspólności zawodowej łączyli się do wspólnej pracy na niwie oświecenia i wychowania publicznego“, z tym dodatkiem, „że udział w pracy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, równie jak wszelka praca naukowa, poczytywaną będzie nauczycielom za zasługę²⁾“. Okólnik ten zaznacza stanowczy a pomyślny zwrot w stosunkach Rady szkolnej krajowej do Towarzystwa. To dodało odwagi nawet najnieśmielszym, dlatego to w ciągu roku 1889 przybywa 87 członków, a co ważniejsze, tworzą się trzy nowe ogniska pracy, koła: tarnopolskie, które się wnet łączy ze Złoczowem (25. marca), jasielsko-sanockie (6. kwietnia), tudzież rzeszowskie (14. maja, bezpośrednio po okólniku).

Członkowie ci rozrzucony po całym kraju pozostają w ciągłym związku z Towarzystwem i jego wydziałem za pomocą organu Towarzystwa, miesięcznika „Muzeum“. W miejscowościach, gdzie ich większa liczba przebywa razem, a więc przedewszystkiem, gdzie się znajduje przynajmniej jedno gimnazjum, łączą się zwyczajnie w „Kółka“, które roznosząc ruch i życie Towarzystwa po kraju, są potężnymi dźwigniami jego pracy. Istnieje obecnie 13 „Kół“ a mianowicie: 1. brodzkie, 2. brzeżańskie, 3. drohobycko-stryjsko-samborskie, 4. jarosławskie³⁾, 5. krakowskie⁴⁾, 6. lwowskie, 7. nowo-sądeckie, 8. przemyskie, 9. rzeszowskie, 10. sanocko-jasielskie, 11. stanisławowsko-kołomyjskie, 12. tarnopolsko-złoczowskie i 13. tarnowskie.

Według lat obraz przyrostu „Kół“ wykaże następujące zestawienie:

1) „Muzeum“ 1888 str. 733.

2) „Muzeum“ 1889 str. 525.

3) od dnia 14. kwietnia 1893, przedtem od r. 1887 w połączeniu z przemyskiem.

4) do niego należą grona nauczycielskie w Bochni i Wadowicach.

Jeszcze w ciągu roku 1884 powstały oprócz lwowskiego trzy „Koła“, razem tedy było:

w r. 1884	4	Koła
„ „ 1885	7	„
„ „ 1886	7	„
„ „ 1887	7	„
„ „ 1888	7	„
„ „ 1889	10	„
„ „ 1890	11	„
„ „ 1891	12 ¹⁾	„
„ „ 1892	12	„
„ „ 1893	13	„

Chociaż więc nie wszystkie jeszcze miasta, w których murach mieszczą się szkoły średnie, posiadają swe własne „Koła“, to przecież wszystkie grona nauczycielskie, z wyjątkiem młodego buczackiego, mają punkt oparcia w związkowych „Kołach“.

Do Towarzystwa należą profesorowie i nauczyciele wszystkich niemal stopni i kategorii, przedewszystkiem zaś nauczyciele szkół średnich, nadto wielu światłych obywateli, którzy interesują się losami szkół i wychowaniem, widząc w nich podstawę dobrej przyszłości.

Członków honorowych posiada Towarzystwo nasze dwóch, zamianowanych na szóstym walnem zgromadzeniu w r. 1889 we Lwowie; ci są: dr. Bronisław Radziszewski i dr. Zygmunt Samolewicz.

Finansową podstawę Towarzystwa tworzą roczne wkładki członków, statutem oznaczone na 4 zł. W miejscach jednakże, gdzie istnieją „Koła“, składają członkowie do kasy kół swe wpłaty, z których trzy czwarte tylko dostają się do rozporządzenia wydziału Towarzystwa, pozostała zaś część jest przeznaczoną na potrzeby „Koła“. Za to otrzymują wszyscy członkowie czasopismo „Muzeum“ bezpłatnie.

Stan dochodów z tego źródła pochodzących ilustruje następujące zestawienie:

¹⁾ Wliczono tu także Koło brzeżańskie, choć to zawiązane 30. gr. 1891 działalność swą rozpoczyna dopiero w r. 1892.

Wykaz wkładek wpłaconych.

	Koło wpłaciło	1884	1885	1886	1887	1888	1889	1890	1891	1892	1893	Razem
1	brodzkie	—	—	50-00	41-00	54-00	27-00	13-50	40-00	55-00	52-00	338-50
2	brzeżańskie	—	—	—	—	—	—	—	—	95-25	90-00	185-25
3	droh.-stryj.-samborskie	—	37-00	62-00	73-75	72-00	82-00	144-75	156-00	195-00	127-50	955-00
4	jarosławskie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
5	krakowskie	125-25	341-25	369-00	240-00	379-00	408-00	333-50	465-00	551-50	500-25	3698-75
6	lwowskie	83-10	648-00	1196-00	991-38	1005-00	919-00	862-00	1213-00	894-00	868-50	8079-98
7	nowo-żydeckie	—	—	—	—	—	—	—	40-00	25-00	33-75	98-75
8	przemyskie	96-75	33-00	156-00	133-25	150-00	133-50	143-25	168-00	136-50	145-50	1295-75
9	rzeszowskie	—	—	—	—	—	27-00	—	53-50	186-75	91-50	358-75
10	san.-jasielskie	—	—	—	—	—	15-00	50-50	75-00	80-75	117-00	338-25
11	stanisł.-kołomyjskie	—	27-50	90-70	71-25	61-50	62-25	130-50	136-50	183-50	137-25	900-95
12	tarnop.-złoczowskie	—	—	—	—	—	40-00	45-00	151-00	117-75	93-75	447-50
13	tarnowskie	—	54-00	56-25	16-50	71-50	69-75	100-00	76-52	128-00	65-25	637-77
	Ogółem	305-10	1140-75	1979-95	1578-13	1793-00	1783-50	1829-00	2574-52	2629-00	2322-25	17935-20

W zestawieniu tem uderza przedewszystkiem w niektórych „Kołach“ znaczna fluktuacya cyfr, mianowicie w pozycjach: 3, 11 i 12; znaczny przyrost w takim razie oznacza związanie się „Koła“ dotyczącego z gronem nauczycieli sąsiedniego miasta, np. z r. 1890 na 1891 tarnopolskiego „Koła“ ze złoczowskiem, z r. 1889 na 1890 stanisławowskiego z kołomyjskiem; pod pozycją 3. widać to nawet dwa razy, w r. 1885 przy połączeniu się Drohobycza ze Stryjem i w 1889 przy takimże złączeniu ze Samborem. Inne fluktuacye pochodzą albo z ruchu członków, albo przedewszystkiem z niejednostajnego zbierania wkładek przez skarbników „Kół“; usunąć tę wadliwość administracyi dla dobra Towarzystwa powinnyby być usilnem staraniem wydziałów „Kół“.

Zresztą do powyższej tabelki nie mamy nic do zauważania, chyba, że suma ogólna jest prawdziwie imponującą. Z tych dochodów pokrywa się tylko skromne wydatki kancelaryjne, reszta zaś idzie na wydawnictwo „Muzeum“. O innych dochodach Towarzystwa będziemy mieli sposobność pomówić później, ten rozdział można zamknąć uwagą, że w rozwoju Towarzystwa we wszystkich kierunkach widać stateczny postęp, powolny ale pewny.

Działalność Towarzystwa.

Trzy są ogniska, w których się skupia praca Towarzystwa: Wydział, Koła i walne zgromadzenia. Z natury rzeczy wynika, że Wydział, jako organ wykonawczy zajmuje się przedewszystkiem temi sprawami, które mu walne zgromadzenia przekazały. Korzysta także w całej pełni z przysługującego mu prawa inicjatywy i przygotowuje nowe wnioski; słowem najważniejsza część jego pracy wiąże się najściślej z walnymi zgromadzeniami¹⁾. — Koła są nader ważnym czynnikiem w życiu naszego Towarzystwa, one utrzymują ruch między członkami w ciągu całego roku, praca ich jednakże ma również przedewszystkiem zadanie przygotowania materiału dla walnych zgromadzeń. Dlatego historia tych zgromadzeń może nam dać najprędzej pełny a rzetelny obraz działalności Towarzystwa.

Według postanowienia statutu odbywa Towarzystwo nauczycieli co roku jedno zwyczajne walne zgromadzenie w czasie i miejscu przez Wydział oznaczonem. Odbywały się też one dotychczas regularnie na przemian we Lwowie i w Krakowie, tylko w r. 1892 nie mógł Wydział z powodu różnych przeszkód, ani na wiosnę, ani

¹⁾ Czynności Wydziału spisane są w sprawozdaniach rocznych, ogłaszanych przed walnem zgromadzeniem; krótkie wyciągi z posiedzeń, ogłaszane także kolejno w „Muzeum“. Nie mogąc w tym krótkim rysie historycznym kusić się o wyczerpanie materiału, odsyłamy szukających w tym kierunku informacyi do wskazanych źródeł. Tu nadmieniamy tylko, że urząd w Wydziale należy do pracowitszych tego rodzaju. Utrzymała się tu zdrowa tradycya odbywania częstych posiedzeń i, co po dziesięciu latach z przyjemnością zaznaczyć można, nie wkradła się moda chronicznego absentowania się. W ciągu lat 1884—1894 odbył Wydział 141 posiedzeń

w jesieni zwołać walnego zgromadzenia¹⁾. Pierwsze z nich, w roku 1884, było natury czysto organizacyjnej, na następnych zaś z obfitym porządkiem dziennym przedyskutowano na podstawie gruntownych referatów wiele spraw odnoszących się do szkolnictwa lub do potrzeb stanu nauczycielskiego. Referatów na wszystkich walnych zgromadzeniach było 56, liczba bardzo poważna; pod względem zaś treści są tak rozmaite, że śmiało można powiedzieć, że chyba nie ma żadnej zasadniczej kwestyi, leżącej w zakresie działalności Tow. nauczycieli szkół wyższych, której by jeszcze nie poruszono²⁾.

Dla łatwiejszego przeglądu podzielimy je na następujące kategorie: 1) referaty odnoszące się do nauki szkolnej w poszczególnych przedmiotach lub w ogóle; 2) do przygotowania podręczników szkolnych; 3) do wychowania moralnego i fizycznego młodzieży; 4) do ustroju szkół i zakładania ich i 5) do potrzeb moralnych i materialnych nauczycieli.

I.

Pierwszy dział jest najliczniejszy; jest to dowód, że Towarzystwo od pierwszej chwili zwróciło szczególnie swą uwagę na naukę szkolną i kwestye z nią w najbliższym związku stojące, co stanowi bezsprzecznie najważniejszą część jego zadania.

Instrukcye. Przegląd rozpoczniemy od referatu odnoszącego się do instrukcyi ministeryalnych, wydanych w r. 1884. Ogłaszając je, zawezwał P. Minister wszystkich nauczycieli do omawiania takowych zarówno ze stanowiska teoryi jak i praktyki szkolnej; zebrany w ten sposób materiał miał posłużyć do przeprowadzenia gruntownej reformy nauki gimnazyalnej, a instrukcye rzeczone miały tedy tylko znaczenie przejściowe. Było więc rzeczą słuszną i wprost konieczną, aby świeżo założone Towarzystwo nauczycieli jako korporacja, wydało w tej kwestyi swoją opinię. Z tych powodów umieścił Wydział sprawę tę na porządku dziennym drugiego walnego zgromadzenia³⁾. Referent Wydziału, dr. Samolewicz omawiał instrukcye przedewszystkiem ze względu na odmienne warunki naszego kraju

¹⁾ Sprawozdanie za czas od 1891—1893, „Muzeum“ 1893 str 1 (osobna paginacja w zeszytach majowym).

²⁾ Dokładne stenograficzne sprawozdania z walnych zgromadzeń umieszczone w każdym roczniku „Muzeum“.

³⁾ 24. i 25. maja 1885. Referat w „Muzeum“ z r. 1885, str. 380—392.

i umotywował trzy rezolucye, przez walne zgromadzenie jednogłośnie przyjęte, a mianowicie: żeby wydane instrukcye mogły w naszym kraju tak być pożyteczne, jak gdzieindziej, potrzeba: 1. uzupełnić je dokładną instrukcją dla nauki języka niemieckiego; 2. wprowadzić pewne modyfikacye szczególnie do nauki języków klasycznych (przedewszystkiem pod względem objętości lektury) z powodu większej liczby uczniów, przedmiotów i godzin szkolnych w gimnazyach galicyjskich; 3. zastosować ściśle do instrukcyi podręczniki i inne środki naukowe. Rezolucye te wyrażały w najogólniejszy sposób potrzeby szkół naszych pod względem nauki w owej chwili; uchwalając je, zapowiadało Towarzystwo, że w tych kierunkach wyteży przedewszystkiem swoje usiłowania, uważać je można przeto za programowe i dlatego umieściliśmy je na czele. Z następnego przedstawienia okaże się, jaki skutek miały te usiłowania, tu tylko wspomnieć musimy, że żądania zawarte w drugiej rezolucyi są do dzisiejszego dnia pobożnemi życzeniami.

Język polski. Usiłowania dążące do podniesienia nauki języka polskiego sięgają najpierwszych początków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Zasluga inicjatywy w tej ważnej sprawie należy się bezsprzecznie Fr. Próchnickiemu, obecnemu dyrektorowi V. gimn. we Lwowie. Na trzecim posiedzeniu lwowskiego „Kółka nauczycieli szkół wyższych,“ a więc jeszcze w czasie istnienia w obrębie Towarzystwa pedagogicznego, dnia 12. maja 1883, zakończył Próchnicki referat swój „o lekturze polskiej w klasach wyższych“ wnioskiem: „Wydział nauczycieli szkół wyższych powoła nauczycieli języka polskiego we wszystkich gimnazyach lwowskich i w szkole realnej i przedłoży im sprawę ułożenia szczegółowego planu lekcyjnego dla języka polskiego w gimnazyach i szkołach realnych¹⁾. Wniosek ten stał się początkiem bardzo poważnej akcji, uwieńczonej pomyślnym skutkiem. Komisya utworzona w myśl tego wniosku obradowała pod przewodnictwem dra Samolewicza; należeli do niej: Adam Kulickowski, Michał Polański, Aleksander Borkowski, dr. Franciszek Grzegorzczak, dr. Józef Tretiak, Franciszek Waligórski, Romuald Starkel, dr. Ludwik Kubala, Tomasz Sołtysik, Franciszek Próchnicki. Nim komisya prace swe ukończyła, zawiązało się Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. Referent komisji, Próchnicki przedłożył więc Wydziałowi nowego Towarzystwa „Wskazówki do

¹⁾ Protokół trzeciego posiedz. Kółka 12. maja 1883; niedrukowane.

nauki języka polskiego¹⁾ opracowane na podstawie obrad komisji; Wydział ogłosił je drukiem¹⁾ i rozesał bezpłatnie wszystkim członkom w celu zasięgnięcia ich zdania. Ten sposób postawienia sprawy był ze wszystkich względów bardzo szczęśliwy; zainteresowano nią od razu szerokie koła nauczycieli i wciągnięto wszystkie czynniki do pracy; z drugiej strony Towarzystwo świeżo założone nie mogło lepiej zainaugurować swej czynności, jak wysuwając na pierwszy plan starania okoto podniesienia nauki języka ojczystego, tak długo zaniedbanego w naszych szkołach. Sprawa ta nie schodzi odtąd przez dłuższy czas z porządku dziennego walnych zgromadzeń, zajmują się nią w Wydziale jak i we wszystkich Kołach. Już na drugim walnem zgromadzeniu, odbytem we Lwowie 24. i 25. maja 1885. uchwalono wnioski, które, że się tak wyrażę, uchwyciły sprawę ze wszech stron. Wnioski żądają: 1. wydania osobnej instrukcyi dla nauki języka polskiego, 2. wydania wypisów dla klas wyższych i 3. niższych, tudzież osobno 4. utworów prozaicznych i poetycznych do lektury domowej, wreszcie 5. aby języka polskiego uczyli tylko nauczyciele do tego przedmiotu uzdolnieni. Zgromadzenie upoważniło Wydział Towarzystwa przedłożyć uchwały swe Radzie szkolnej krajowej i prosić o ich wykonanie, dołączając projekt szczegółowej instrukcyi²⁾. Wniosek Koła krakowskiego (6.), żądający pomnożenia liczby godzin wykładowych dla języka polskiego, został przekazany Wydziałowi do zbadania. W ciągu roku 1885/6. Wydział nie zdołał spełnić polecenia, albowiem odniósł się znowu do wszystkich Kół, aby wszechstronnie zastanowiły się nad treścią przyszłej instrukcyi i uwagi swoje przedstawiły mu do dalszego użytku. Sprawa memoriału odroczoną została aż do czasu, gdy nadejdą pożądane uwagi ze wszystkich Kół, tymczasem zaś na walnem zgromadzeniu w Krakowie 20. i 21. kwietnia 1886 uchylono wniosek dotyczący pomnożenia godzin, natomiast uchwalono wniosek Wydziału pomnożenia posad nauczycielskich do liczby 14 tak, aby pomiędzy nimi były dwie dla nauczycieli do języka polskiego i dwie dla nauczycieli do języka niemieckiego³⁾, tudzież, aby każdy nauczyciel filologii

¹⁾ Wskazówki do nauki języka pol — opracował Fr. Próchnieki. Lwów 1885

²⁾ Muzeum 1885 str. 321—362. Referentem wniosków Wydziału (1. 2. 5.) był Fr. Próchnieki, wniosków Koła krakow. (3. 6.) Sędzimir. — 4. jest poprawką Wójcika.

³⁾ Wnioski Wydziału; refer dr Samolewicz. Muzeum 1886. str. 352—364; drugi wniosek przekazany był przez W. Z. z r. 1885 Petycyja — w tej sprawie, Muzeum 1887. str. 259.

klasycznej wykazał się kwalifikacją do nauki języka polskiego w klasach niższych¹⁾). Wniosek zmierzał do zapewnienia dostatecznej liczby uzdolnionych nauczycieli do tego przedmiotu. Inne wnioski, przedstawione na temże zgromadzeniu przez Koło krakowskie i drohobyckie, wkraczały już zanadto w szczegóły, przeto przekazane zostały Wydziałowi, jako materyał do ułożenia instrukcyi, względnie, jako wskazówki do dalszej akcyi²⁾).

W r. 1887 mógł referent Wydziału Próchnicki przedstawić walnemu zgromadzeniu, że akcyja dotychczasowa doszła już do tego stopnia, iż można przystąpić do wypracowania planu i instrukcyi³⁾), co też zgromadzenie Wydziałowi poleciło z dodatkiem, aby je przedłożył bezwzględnie Radzie szkolnej krajowej. Skutkiem tego wszystkiego było, że Wydział przedłożył Radzie szkolnej w ciągu roku 1887 „Plan nauki języka polskiego w gimnazyach i szkołach realnych“ z prośbą, aby Rada szkolna krajowa, co do metodycznej strony nauki, zechciała zwrócić uwagę nauczycieli, że w tym względzie korzystać mogą przedewszystkiem z ministeryalnych instrukcyi (z r. 1879. i 1884.) do nauki języka niemieckiego, jako wykładowego, tudzież ze „Wskazówek do nauki języka polskiego“ wydanych przez Towarzystwo⁴⁾). Plan ten przychylnie został przyjęty przez Radę szkolną krajową; na podstawie wniosków, przedłożonych przez Towarzystwo, ułożyła osobno komisya, przez Radę szkolną powołana, szczegółowy plan nauki, który uzyskał zatwierdzenie, zaprowadzony został w szkołach okólnikiem z d. 15. kwietnia 1889. i obowiązywał do końca przeszłego roku⁵⁾).

Odtąd już Rada szkolna krajowa gorliwie pracuje w tym kierunku komisya układa plany dla wypisów i gramatyki; w ciągu krótkiego czasu wyszły z druku wypisy dla klas wyższych, potem dla I. i II., a w końcu rozpoczęły się prace nad ułożeniem instrukcyi. Równocześnie zastanawiano się wogóle nad środkami,

¹⁾ Poprawka Trzaskowskiego. Muzeum 1886. str. 363.

²⁾ Wnioski Koła Krak. dotyczyły nauki gramatyki w V. kl. tudzież treści mających się ułożyć wypisów dla kl. V.—VIII.; wniosek Koła drohobyck. żądał, aby Wydział bezwzględnie przystąpił do ułożenia szczegółowego planu dla wypisów polskich. — Porządek dzienny 3. wal. zgr. VIII. 3. 4. 5. Muzeum 1886. str. 167.

³⁾ Muzeum 1887 str. 371—375.

⁴⁾ Muzeum 1888 str. 296.

⁵⁾ Muzeum 1890 str. 321.

jakichby użyć należało, aby podnieść naukę języka polskiego w szkołach naszych i wyrażono życzenie, aby Towarzystwo ze swej strony tę rzecz wzięło pod rozwagę. Skutkiem tego walne zgromadzenie w Krakowie w r. 1890 uznało, w myśl wniosków Wydziału, potrzebę dalszych starań o podniesienie nauki języka polskiego w szkołach średnich i poleciło Wydziałowi, aby zasięgnąwszy zdania wszystkich Kół, przedstawił Radzie szkolnej krajowej odpowiednie wnioski¹⁾.

Jeszcze raz więc zajęła ta sprawa wszystkie Koła Towarzystwa, a materiał stąd powoli spływający zebrał i opracował Próchnicki w obszernym memoriale, który Wydział przedłożył Radzie szkolnej krajowej w lutym r. 1893.²⁾ Cała praca doczekała się pomyślnego zakończenia; wypracowana przez Radę szkolną krajową instrukcja i plan do nauki języka polskiego, uzyskały zatwierdzenie Ministerstwa W. i O. (29. marca 1893) i weszły w życie z początkiem r. szkol. 1894. Nauka więc tego przedmiotu weszła już na prawidłową drogę, prawie w dziesięć lat od poruszenia tej sprawy po raz pierwszy. Towarzystwo zaś, które od początków swego istnienia tak wytrwale w tym kierunku pracowało, zyskało sobie wielką zasługę i dowiodło, że pracuje nad podniesieniem szkół istotnie w duchu potrzeb narodowych. Nie przesadzimy z pewnością twierdząc, że doniosłość tej akcji wychodzi daleko po za mury szkolne; rzecz poruszana przez tyle lat, omawiana na posiedzeniach i w dziennikach, podnoszona nawet z trybuny sejmowej, wywarła wpływ na szerokie koła publiczności i wyrobiła przekonanie, że ojczystym językiem nie dość władać biegle, ale trzeba władać poprawnie, czego bez nauki osiągnąć nie można. Z tych powodów poświęciliśmy tej sprawie tak wiele miejsca.

Język niemiecki. Sprawą nauki języka niemieckiego, na której niedostatki przed kilku laty tak powszechnie narzekano, zajęło się Towarzystwo na walnem zgromadzeniu we Lwowie w r. 1887. Referent Wydziału, dr. Źwikliński, wyczerpał w całym szeregu wniosków umotywowanych, prawie wszystkie potrzeby tej nauki. Określiwszy jako cel jej taką znajomość języka i wprawę w ustnem i piśmiennem jego używaniu, iżby uczniowie poprawnie i zrozumiale

¹⁾ Muzeum 1890 str. 320—332.

²⁾ Muzeum 1893. Sprawozdanie z czynności Tow. str. 38. (Osobna paginacja w zeszytach majowym).

wyrażać się w nim mogli w zakresie wykształcenia, jakie dać mogą szkoły średnie; żądał:

- a) wydania planu nauki,
- b) dokładnej instrukcji,
- c) wydania podręczników zgodnych z rozkładem nauki a zmierzających stopniowo do określonego celu,
- d) ograniczenia liczby uczniów, wreszcie
- e) ułatwienia przysłym jako też już czynnym nauczycielom nabycia lub zachowania zupełnej wprawy w języku niemieckim, przez urządzenie konwersatoryów na wydziałach filozoficznych, tudzież przez udzielanie stypendyów kandydatom, a zapomóg i urlopów nauczycielom czynnym na pobyt w Niemczech. Dodatkowo powtórzono jeszcze uchwałę ostatniego zgromadzenia, co do drugiej posady dla nauczyciela języka niemieckiego. Dla wykonania tych uchwał wniósł Wydział petycję do Sejmu z prośbą, by tenże raczył zwrócić swą uwagę na uchwały Towarzystwa i do Senatów obu uniwersytetów, poddając pod życzliwą rozagę, projekt utworzenia konwersatoryów niemieckich. A choć te prósy były bezowocne, to przecież inicjatywa Towarzystwa nie była bezskuteczną; już w dwa lata później pojawiają się nowe podręczniki do klas niższych, złożone przez dr. Germana i dr. K. Petelenza, gorliwych i wybitnych członków Koła krakow., złożone w tym kierunku, aby metodą praktyczną doprowadzić prędko do wprawy w ustnem użyciu języka. Potem zajęła się już Rada szkolna krajowa tą sprawą, wydano instrukcje i plany do nauki języka niemieckiego w polskich zakładach¹⁾, czego dotychczas brakowało, tudzież nowe wypisy dla klas wyższych.

Historia polska. Nauka historii kraju rodzinnego, nadobowiązkowa w naszych zakładach, wydawała bardzo małe owoce, choć dla nas równie jest ważną, jak nauka języka ojczystego. Dla podniesienia jej uchwaliło walne zgromadzenie w r. 1887 we Lwowie trzy rezolucye: 1. aby ta nauka była obowiązkową, 2. aby przy egzaminie dojrzałości każdy uczeń otrzymał pytanie z historii Polski i Rusi, 3. aby złożono podręcznik do tej nauki dla klas niższych.²⁾ Wydział przedłożył w myśl tych rezolucyi memoriał Radzie szkolnej krajowej³⁾, która rozporządzeniem z dnia 24. marca 1891 tę

¹⁾ Muzeum 1892. str. 438 i 474

²⁾ Refer. Wydz. K. Rawer. Muzeum 1888. str. 389 — 399. Stało się to skutkiem wniosku dr. Żulińskiego, przekazanego Wydziałowi przez. wal. zgrom. w. r. 1886. — Muzeum 1886. str. 396.

³⁾ Muzeum 1888 str. 312.

naukę tymczasowo uregulowała.¹⁾ — Podręcznik do historii polskiej w klasach niższych opracowuje prof. Rawer; pierwszą część Towarzystwo już wydało w r. 1893.

Lektura klasycznych autorów. Nauka języków klasycznych, posiadając już zdawną wyrobioną tradycję i ciesząca się zawsze najtroskliwszą opieką, najmniej nastęrczała materyału do dyskusyi. Towarzystwo zajmowało się nią raz tylko na walnem zgromadzeniu w Krakowie w r. 1890. Powszechnie narzekania na małe skutki z nauki języków starożytnych, która nie zapownia nie tylko znajomości świata starożytnego, ale nie daje nawet pod koniec studyów względnej biegłości w czytaniu tekstów, choć tak wiele zajmuje czasu, były powodem poruszenia tej sprawy. Referent Wydziału K. Fischer przedstawił w gruntownym eleboracie zapatrywania swoje na cele i bieg lektury, aby bez przeciążenia osiągnąć lepsze skutki; uwagi swoje ujął następnie w krótko sformułowane wskazówki, obejmujące wszystkie rodzaje lektury, tok jej, rozmiary i sposób przygotowania, tudzież egzekwowania.²⁾ Referat był natury czysto metodycznej; wskazówki przyjęto jednogłośnie bez dyskusyi, ale referat sam doznał nieżyczliwego przyjęcia z uwagi, że był zanadto specyalny. Chciano go przekazać sekcyi filologicznej, a nawet z tego powodu pojawiły się wnioski, aby zgromadzenia walno odtąd zawsze sekcjami obradowały. Czy słuszne niezadowolenie? Sądzę, że nie, boć przecież w interesie harmonijnego współdziałania wszystkich nauczycieli jednego zakładu, w interesie tak zwanej koncentracji nauki leży, aby nauczyciel każdego przedmiotu był dokładnie poinformowany o toku nauki i wymaganiach w innych przedmiotach. Zresztą z nauczycieli bierze się dyrektorów, którzy muszą mieć taki ogólny pogląd; czyż więc ci mają dopiero się uczyć zostawszy kierownikami zakładu? byłoby to zapóźno a w każdym razie ze szkodą zakładu.

Propedeutyka. Na szóstym walnem Zgromadzeniu we Lwowie 1889 przedstawił dr. Kubisztal dezydereta co do nauki logiki i psychologii; uchwalono potrzebę wydania odpowiednich podręczników.³⁾

Rysunki i geometrya wykreslna. Referent Koła drohobyckiego Stefanowicz motywował na walnem zgromadzeniu w r. 1888 potrzebę zapro-

¹⁾ Muzeum 1891 str. 615.

²⁾ Muzeum 1890 str. 353 — 379 Tezy na str. 310

³⁾ Muzeum 1889. str. 576—584. Nakładem Towarzystwa wyszła już „Logika“ Kozłowskiego.

wadzenia obowiązkowej nauki rysunków we wszystkich gimnazyach, rysunki bowiem mają niewątpliwie wysoką wartość dla ogólnego wykształcenia człowieka, a skutki tej nauki, jako przedmiotu nadobowiązkowego, są bardzo małe. — W związku z tym wnioskiem przedyskutowano drugi, pokrewny, żądający zaprowadzenia nauki geometrii wykreślnej w gimnazyach, jako przedmiotu na razie nadobowiązkowego, w dwóch godzinach tygodniowo od V. kl. począwszy. Referentem wniosku, przedstawionego przez Koło przemyskie, był E. Grzębski. Zgromadzenie uchwaliło pierwszy wniosek, zaś co do geometrii wykreślnej uznało potrzebę jej nauki „na razie przygodnie, bez żadnych praktycznych kierunków;“ przyjęto także wniosek, konsekwentnie z pierwszego wypływający, aby przy każdym gimnazjum zamianowany był stały nauczyciel, kwalifikowany do udzielania obowiązkowej nauki rysunku tak odrębnego jak technicznego; odrzucono natomiast wniosek, jaki się wśród dyskusyi wyłonił, aby się domagać ustanowienia osobnego inspektora rysunków¹⁾. Szczególna rzecz, że właśnie ten uchylony wniosek doczekał się najprędzej spełnienia, przed dwoma laty bowiem zamianowało Ministerstwo wyznań i oświaty inspektora rysunków dla Galicyi i Bukowiny.

Nauka śpiewu. Celem ujednostajnienia i podniesienia nadobowiązkowej nauki śpiewu, tak ważnego czynnika w wychowaniu młodzieży, przedstawił dr. Bylicki imieniem Koła krakowskiego dwa wnioski na walnem zgromadzeniu w r. 1889 a mianowicie: 1. aby nauka odbywała się wprawdzie nadobowiązkowo ale metodycznie podług jednolitego planu i odpowiedniej książki; 2. aby jeden z nauczycieli zakładu naukę kontrolował dla zapewnienia jej postępu i żywszego udziału uczniów²⁾. Przyjęto obie rezolucye; podniesiono jednak w ciągu dyskusyi, że bardzo pożądaną jest rzeczą, aby i tego przedmiotu uczyli sami nauczyciele zakładu do tego uzdolnieni, czego obecnie trudno żądać, przy tak małej remuneracyi. Z tego powodu uchwalono jeszcze dodatkową rezolucyę, aby remuneracye za naukę przedmiotów nadobowiązkowych w Galicyi unormowano według skali, stosowanej w innych krajach koronnych. Dalszych skutków uchwały te jednak nie miały.

Religia izraelska. Walne zgromadzenie w Krakowie, w r. 1890 zastanawiało się nad uregulowaniem nauki religii izraelskiej

¹⁾ Muzeum. 1888. str. 452—481.

²⁾ Muzeum. 1889. str. 536—549.

w naszych szkołach średnich. Za podstawę służył referat Planera; wnioski zmierzały do określenia planu nauki, wydania podręczników i ustanowienia kwalifikowanych stałych nauczycieli. Zgromadzenie przeszło większością głosów do porządku dziennego nad tą sprawą, nie wierząc, aby jakakolwiek akcyja w tym kierunku mogła mieć powodzenie¹⁾. Nie chcemy rozstrzygać, czy to dobrze się stało — w każdym razie dobrze zrobił Wydział Towarzystwa, że przedstawiając te wnioski, wskazał na bardzo ważną sprawę wymagającą koniecznej reformy.

Kwestye ogólniejszej natury, odnoszące się także do nauki w szkole były następujące:

Przeciążenie. Poważna dyskusya w tej sprawie odbyła się na zgromadzeniu walnem w Krakowie w r. 1886. Były to czasy powszechnego utyskiwania całej niemal publiczności, która ze szkołą miała stosunki, na nieznośne przeciążenie. Wypadało, aby i Towarzystwo nauczycieli głos w tym przedmiocie zabrało; referentem wniosków Wydziału i Koła krak. był dr. German. Referat motywował dwie rezolucye: 1. plan nauki obowiązujący w naszych szkołach, byleby był należycie wykonany, nie może być źródłem istotnego obarczenia młodzieży. 2. objawy obarczenia dadzą się stwierdzić tylko sporadycznie i mają źródło:

- a.) w niedostatecznem przygotowaniu znacznej części młodzieży na wszystkich stopniach nauki;
 - b.) w niezawsze harmonijnem traktowaniu nauki przez nauczycieli jednej klasy;
- Do tego dodano w ciągu dyskusyi jeszcze jeden punkt:
- c.) w braku należytej harmonii między intelektualnem a fizycznym wychowaniem²⁾.

W tej formie przyjęło zgromadzenie rezolucye małą większością głosów (48 przeciw 36) głównie, aby głos nauczycielstwa, tak ważny w tej sprawie, nie powiększył jeszcze rozżalenia publiczności przeciw szkole.

Mimo dyskusyi ożywionej, jaka się nad tym przedmiotem rozwinęła, załatwienie samej sprawy nie może zadowolić. Rezolucye bowiem stwierdzają tylko, że w idealnej szkole nie ma przeciążenia, ale i szkół takich nie ma. Z drugiej strony w samej rezolucyi (2 a) ukryte jest przyznanie, że przeciążenie istnieje, skądże bowiem bierze

¹⁾ Muzeum 1:90 str. 332-352.

²⁾ Muzeum 1886, str. 233-312

się na wszystkich stopniach nauki ta znaczna część młodzieży niedostatecznie przygotowana? zdaje się, że tylko z powodu za obszernego planu nauki, obliczonego na dobre talenta. Od tego czasu wprowadzono rozporządzeniami ministeryalnemi ważne zmiany w planie, tak co do materiału jak i metody. Kto wie, czy nie byłoby na czasie rozważyć jeszcze raz tę sprawę, aby wykazać, o ile te zmiany i rzekome ułatwienia przeciążenie jeszcze zwiększyły.

Egzamin dojrzałości. Referat, uzasadniający potrzebę częściowej reformy egzaminów dojrzałości, był przedmiotem dyskusji siódmego walnego zgromadzenia w Krakowie w r. 1890. Ks. dr. Pechnik uzasadniał następujące tezy:¹⁾ 1. Przy egzaminie dojrzałości nie należy uwalniać uczniów z żadnego przedmiotu nauki gimn. z wyjątkiem hist. naturalnej. 2. Przy egzaminie dojrzałości należy domagać się jedynie takich wiadomości, które każdy człowiek wykształcony powinien na zawsze zachować w pamięci. 3. Rzeczy najważniejsze i zasadnicze należy powtarzać w miarę potrzeby po kilka lub kilkanaście razy w kl. VIII., co przedewszystkiem okazuje się rzeczą konieczną przy nauce fizyki i historii.

Zgromadzenie przyjęło tylko trzecią; wobec tego i ta sprawa prosi się jeszcze do dyskusji.

II.

Podręczniki. Ważną sprawą dostarczenia szkołom dobrych podręczników, zajmowały się walne zgromadzenia od samego początku. Spotykaliśmy się już z dotyczącymi wnioskami, rozpatrując usiłowania Towarzystwa, skierowane ku podniesieniu nauki poszczególnych przedmiotów, ale nie brak było także osobnych rozpraw nad tym przedmiotem, które rzecz posunęły istotnie naprzód. Najważniejszym jest wniosek, uchwalony na drugim walnym zgromadzeniu w r. 1885., przedłożony imieniem Wydziału przez dr. Źwiklińskiego. W ciągu dyskusji uległ modyfikacji i przyjęty został w następującem brzmieniu: „W. Z. uznając usiłowania prywatnych przedsiębiorstw na polu wydawnictw podręczników szkolnych za niedostateczne, poleca Wydziałowi, udać się do władz szkolnych z prośbą o ustanowienie komisji, któraby wypracowała zasady i szczegółowe programy do podręczników szkolnych, a zarazem zajęła się rewizją i oceną nadesłanych książek; oraz poleca Wydziałowi, aby się zajął wyjednaniami u W. Sejmu stałej subwencji,

¹⁾ Muzeum 1890 str. 404—412.

przeznaczonej na nagrody konkursowe za najlepsze podręczniki dla szkół gimnazjalnych i realnych¹⁾ Tą uchwałą stanęła sprawa na właściwym gruncie, w istocie bowiem prywatne a odosobnione wydawnictwa podręczników nie mogły nigdy zaspokoić potrzeb szkoły, która wymaga przede wszystkim harmonii i jednolitości planu w pojedynczych książkach. Także i Towarzystwo samo nie mogło wziąć akei w swoje ręce, jak tego żądał inny wniosek równocześnie uczyniony²⁾, mogła to zrobić tylko władza, interpretująca plany i czuwająca nad ich wykonaniem, która miała zarazem prawo dawania aprobaty. Dla tego inicjatywa Towarzystwa w tym kierunku była bardzo ważną a powiedzmy i szczęśliwą. Petycje wniesione do Sejmu i krajowej Rady szkolnej znalazły życzliwe przyjęcie³⁾. Sejm przywrócił dawną subwencję w kwocie 1000 zł. i oddał ją do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, określając sposób jej użytkowania zgodnie z propozycjami Towarzystwa; w Radzie szkolnej zaś powstała dla pracy nad podręcznikami komisya naukowa, może bodaj w części dzięki inicjatywie Towarzystwa. — Określeniem zasad, według jakich mają być podręczniki układane, zajmowały się walne zgromadzenia w r. 1888 i 1889. Na pierwszym wyłożył Trzaskowski w gruntownym referacie warunki dobrej książki szkolnej i przedstawił odpowiednio napisane wzory⁴⁾. Nie można jednakże było doraźnie prowadzić dyskusyi w tak ważnej sprawie, dla tego polecono Wydziałowi, aby zasięgnął opinii wszystkich Kół i na tej podstawie przedłożył wnioski na najbliższem walnem zgromadzeniu. Tutaj uznano po obszernej dyskusyi, na wniosek Wydziału, zasady jako trafne, wzory zaś, jako niecałkiem odpowiednie.⁵⁾ Praktycznych rezultatów rozprawy te nie miały, ale niewątpliwie przyczyniły się wielce do rozjaśnienia sprawy, a uwagi, jakie tu poczyniono, spotrzebowano z pewnością w rozpoczętej właśnie pracy. Tak się rozpoczął żywy ruch na polu wydawniczym, który dostarczył w przeciągu kilku lat szkołom naszym tyle nowych podręczników.

¹⁾ Muzeum 1885 str. 422.

²⁾ Wniosek dr. Molina, cofnięty wskutek uchwalenia przytoczonego wniosku, opiewał: W. Z. poleca Wydziałowi: 1. ustanowienie dwóch komisyi, któreby porozumiewając się między sobą, ułożyły wypisy pol. i niem. dla kl. V. gimn. odpowiadające najnowszym wymaganiom dydaktyki; 2. wydanie tychże wypisów nakładem Tow. nauczycieli szkół wyż. — Muzeum 1885 str. 267.

³⁾ Muzeum 1887. str. 191.

⁴⁾ Muzeum 1888. str. 423—451.

⁵⁾ Muzeum 1889. str. 417—445.

III.

Wychowanie młodzieży. Nader liczne czynniki składają się na wychowanie moralne młodzieży a są one tak potężne, że wpływ szkoły, w której młodzież kilka godzin tylko dziennie przebywa, zdaje się niknąć prawie zupełnie; są nawet głosy i to dość liczne, że szkoła tej wychowawczej czynności na siebie brać nie może. Trudno tu wchodzić w teoretyczny rozbiór kwestyi, ograniczymy się więc tylko do stwierdzenia, że Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych od początku swego istnienia zaznaczyło, że zdania tego nie podziela i kilkakrotnie zajmowało się problemami z dziedziny wychowania. Z natury przedmiotu, który usuwa się prawie z pod rąk, zależny od rodziny, domowego otoczenia, społeczeństwa i ducha czasu, wynika, że akcja na tem polu jest bardzo trudną, stąd też i rezultaty w niej najmniej widoczne. — Uznawszy jednak to, nie możemy się powstrzymać od uwagi, jaka się nasuwa przy przeglądaniu rozpraw walnych zgromadzeń z tego zakresu, że na tem polu działało Towarzystwo bez planu z góry obmyślanego, rzeczy można przygodnie, w miarę jak się przypadkowo nasunęła myśl lub referent. Że tak jest, świadczy o tem najlepiej fakt, że akcję Towarzystwa w tym kierunku rozpoczyna sprawa, która mogłaby być ładnem zakończeniem, ale nigdy początkiem.

Umundurowanie młodzieży. Sprawa ta wniesiona przez Koło krakowskie, przedyskutowana we wszystkich Kołach, przedłożoną była walnemu zgromadzeniu w Krakowie w r. 1886. Motywa główne: podniesienie karności i moralności przez obudzenie ducha korporacyjnego i ułatwienie kontroli. Wniosek przyjęto znaczną większością głosów¹⁾. — W myśl tej uchwały wniósł Wydział petycyę do Rady szkolnej krajowej, aby raczyła wziąć sprawę pod rozwagę i w możliwych granicach w życie wprowadzić.²⁾ Sprawa poparta rezolucjami Sejmu doczekała się w tym roku załatwienia. Ministerstwo W. i O. zatwierdziło bowiem dotyczące wnioski Rady szkolnej krajowej i mundury dla uczniów wejść w użycie od r. szkolnego 1895.

Nadzór domowy. W najobszerniejszych rozmiarach poruszył kwestyę wychowania referat ks. dr. Jougana, przedłożony walnemu zgromadzeniu we Lwowie w r. 1889³⁾, ale właśnie, iż był tak

¹⁾ Muzeum 1886. str. 312—322.

²⁾ Muzeum 1887. str. 262.

³⁾ Muzeum 1889. str. 375—410.

obszerny i tyle rozmaitych materyi od razu podnosił, nie mógł wywołać wyczerpującej dyskusji; nadto tezy przedstawione nie kryły się także dokładnie z referatem. W ogóle w wywodach tych spoczywa dopiero materiał obszerny, któryby należało systematycznie opracować i pojedynczo na nowo przedłożyć.

Uchwalone tezy brzmią:

Wychodząc z przekonania, że jedną z głównych przyczyn wad spotykanych u młodzieży szkolnej stanowi niedostatek nadzoru domowego, W. Z. uchwała:

1. Poleca się Wydziałowi Towarzystwa, by postarał się o zebranie i wydanie drukiem istniejących przepisów o nadzorze domowym.

2. Wydział Tow. odniesie się do Wys. Rady szkolnej krajowej z prośbą o wydanie przepisów karności szkolnej jednolitych, do potrzeb, warunków, otoczenia i wad głównych naszej młodzieży zastosowanych.

3. Walne Zgrom. uznaje za rzecz pożądaną:

a) by przedsiębiorstwom, utrzymującym wypożyczalnie książek, zabroniono dostarczania młodzieży szkolnej książek do czytania, by natomiast biblioteki szkolne dla uczniów obficie niż dotąd były zaopatrywane w odpowiednie książki, iżby potrzeba szukania ich po wypożyczalniach okazała się zbędną;

b) by wszelkiego rodzaju antykwaryuszom wzbroniono nabywania książek od uczniów;

c) by istniejące przepisy co do prywatnej kolportaży złych książek, niemoralnych fotografii i obrazów, ściśle były przestrzegane;

d) by ze względu na młodzież odnośne władze rozciągały ściśłą kontrolę nad lokalami publicznymi.

4. W. Z. uznaje potrzebę zakładania burs dla tych uczniów, którzy w rodzinach nie mogą być odpowiednio pomieszczeni.

5. Na poprawę wychowania domowego należy wpływać, choćby pośrednio, przez odczyty i wykłady publiczne, dzieła pedagogiczne popularne, przez artykuły dziennikarskie, konferencye niedzielne i deputacje miejskie.

Praktycznym rezultatem tych uchwał było wniesienie do Rady szkolnej krajowej petycji w sprawie wydania przepisów dyscyplinarnych dla młodzieży, tudzież przepisów obowiązujących nadzory domowe, w celu pouczenia ich o ich prawach i obowiązkach. Rada szkolna zajęła się bardzo gorliwie tą kwestyą, poleciła gronom przeprowadzić rewizję dyscyplinarnych przepisów w każdym zakładzie,

i rozdawać drukowane egzemplarze uczniom przy wpisach; zażądała dokładnych dat co do tak zwanych stancyi i przeprowadziła w tym przedmiocie gruntowne rozprawy na konferencyi dyrektorów w r. 1893. — Rzecz przez to postąpiła znacznie naprzód, ale daleką jest od rozwiązania.

Jak obszerny był zakres tego referatu świadczy najlepiej fakt, że niemal wszystkie inne rozprawy w tym przedmiocie na walnych zgromadzeniach przeprowadzone, dotyczyły tylko pojedynczych punktów, w nim poruszonych.

Lektura domowa. I tak jeszcze w r. 1888 przedłożył walnemu zgromadzeniu w Krakowie, ks. Zoeller w imieniu Koła brodzkiego postulatory, odnoszące się do lektury domowej, nader ważnego czynnika wychowawczego. Tezy określały cel i zakres lektury, wyrażały przekonanie, że tylko najlepsze dzieła mogą być do tego celu stosowne, i żądały ścisłej kontroli ze strony szkoły¹⁾. — Myśl ta wtedy już nie była nowa, rozważały ją różne Koła. W Przemyśle powzięto zamiar opracowania katalogu dzieł, stosownych dla młodzieży szkolnej, w Krakowie omawiano projekt wydawnictwa „Biblioteki szkolnej pisarzy polskich i obcych“. — Walne zgromadzenie przyjęło tezy przedstawione, przyjęło także do wiadomości pracę Koła przemyskiego nad ułożeniem katalogu, i poleciło krakowskiemu Kołu zajęcie się wydawnictwem „Biblioteki“²⁾ — Praca nad katalogiem w Towarzystwie niestety zaniechaną została; podjęła ją Rada szkolna krajowa pod koniec r. 1889, powoławszy do życia trzy komisye, dla języka polskiego, ruskiego i niemieckiego. Polska komisya przedłożyła swój elaborat, ogłoszony w Muzeum 1892;³⁾ w jakim stadium znajdują się prace innych komisyi, niewiadomo. W każdym razie zajęły się władze gorliwie bibliotekami szkolnemi, zrewidowano je dokładnie a kierownicy ich z poczucia obowiązku obywatelskiego, czuwają pilnie nad lekturą. — Myśl krakowskiego Koła, znalazła urzeczywistnienie w „Bibliotece dla młodzieży“, wydawanej przez Towarzystwo.

¹⁾ Tezy w Muzeum str. 415.; w referacie ks. Jougana do lektury domowej odnosi się szczególnie 3. a. tylko stanowisko refer. jest odmienne. Ks. Jougan chce ochronić młodzież przede wszystkim przed niebezpieczeństwami lektury, ks. Zoeller pragnie wskazać środki, zapewniające jej dobroczynne wpływy.

²⁾ Muzeum 1888, str. 421.

³⁾ Str. 427.

Antykwarnie. Usunąć niebezpieczeństwa niesumiennego handlu książkami w antykwarniach, miały na celu wnioski Koła krakowskiego w r. 1890¹⁾; żądają one bardzo ścisłej kontroli policyjnej i ograniczenia koncesyi. Rzecz nie łatwa do przeprowadzenia, bo wchodzi tu w rachubę ustawy cywilne o wykonywaniu handlu; walne zgromadzenie przekazało przeto sprawę Wydziałowi, który w myśl wniosków, wniósł petycję do Rady szkolnej krajowej, aby ze względu na ważność i doniosłość sprawy, raczyła porozumieć się z innymi władzami c. k. Rządu, w celu przeprowadzenia odpowiednich reform w handlu antykwarskim²⁾.

Bursy. Brak dobrych stancyi studenckich, któreby dawały należyty nadzór domowy, był powodem, iż zajmowano się kwestyą burs na walnem zgromadzeniu w Krakowie, w r. 1893.³⁾ Referent Koła krakowskiego M. Mazanowski uzasadniał, na podstawie pracowicie zebranych dat statystycznych o ubóstwie naszej młodzieży szkolnej, potrzebę zakładania burs dla biednych uczniów, którzyby za małą opłatą a wyjątkowo bezpłatnie, dawały uczniom utrzymanie i opiekę. chcąc zaś przysporzyć funduszu bursom, które powszechnie istnieją z dobroczynności publicznej. żądał zmian w niektórych aktach fundacyjnych stypendyów, aby te jak najwięcej były udzielane uczniom mieszkającym w bursie. Zgromadzenie, uznając istotnie wyjątkową biedę u większej części naszych uczniów, przyjęło pierwszą tezę referenta z dodatkiem, by wydane były przepisy określające warunki higieniczne burs; odrzuciło zaś drugą, któraby w krzywdzący sposób zmieniała wolę fundatorów i ograniczała swobodę rozdawnictwa stypendyów. Natomiast przyjęło rezolucyę, aby starać się o zmianę dotychczasowego zwyczaju wypłacania stypendyów i zamiast w ratach półrocznych, wypłacać w ratach miesięcznych. Wydziałowi polecono poczynić odpowiednie kroki celem urzeczywistnienia uchwał⁴⁾.

Karność. Na tem samem walnem zgromadzeniu poruszono ten temat z innej jeszcze strony. Referent Wydziału, Sołtysik moty-

¹⁾ Muzeum 1890. str. 313.; refer. 394-403. W refer. ks. Jougana punkt 3. b. c.

²⁾ Ważność tej sprawy zrozumieć można tylko na tle stosunków galicyjskich. W antykwarniach kryje się niebezpieczeństwo dla młodzieży nie tylko dlatego, że uczniowie mają sposobność sprzedawania książek bez wiedzy rodziców, ale także dlatego, że one dostarczają niemoralnych książek do czytania, sprzedają także obrazy i fotografie a nawet udzielają pożyczek na zastaw.

³⁾ W refer. ks. Jougana punkt 4.

⁴⁾ Muzeum 1893. str. 639. Praca nad ułożeniem memoriału jest właśnie w toku.

wował następujące tezy: W. Z. wyraża przekonanie, iż karność młodzieży szkolnej nie uległa pogorszeniu. Pożądanemby jednak było: 1. dokładniejsze określenie stosunku między szkołą a nadzorem domowym. 2. ścisłe nadzorowanie pensyonatów i internatów, 3. zaopiekowanie się stosownem pomieszczeniem młodzieży zamiejscowej za pośrednictwem prywatnych zabiegów.

Główny nacisk w referacie na to położono że karność młodzieży nie popszyła się, jak to w ostatnich czasach z wielu stron twierdzono; w samejże kwestyi stancyi rzecz była traktowana obszerniej, nie ograniczając się tylko do ubogich uczniów, a zarazem zasadniczo z odmiennego stanowiska. Chodziło o to, aby wykazać, że władze szkolne nie mogą, chyba tylko w rzadkich wypadkach, ograniczać swobody rodziców przy wyborze prywatnej stancyi, natomiast internaty, dla biednych czy bogatych, przedstawione w poprzednim referacie niemal jako ideał pedagogiczny, powinny stać pod kontrolą władzy, która daje na nie koncesye. W głosowaniu zmieniono rezolucye, opuszczono mianowicie drugą, z trzeciej opuszczono słowa: „za pośrednictwem prywatnych zabiegów“. Natomiast dodano żądanie, aby znieść ograniczenie nauczycieli co do trzymania uczniów na stancyi a nadto wyraziło zgromadzenie przekonanie, iż jednym z czynników, wpływających na karność młodzieży szkolnej, jest podniesienie moralnego i materialnego stanowiska nauczycieli¹⁾.

Stancye u nauczycieli. W tej sprawie zabrało głos Towarzystwo na walnem zgromadzeniu w r. 1887, gdy Ministerstwo W. i O. zabroniło nauczycielom brać na mieszkanie uczniów z tego samego zakładu. Referent Trzaskowski dowodził, że rozporządzenie to jest równie niepedagogiczne jak i niesłuszne; nie mając jednakże nadziei, aby petycja Towarzystwa mogła spowodować zupełne cofnięcie rozporządzenia, wnosi imi-niem Koła tarnowskiego, aby Wydział starał się wyjednać u władz, by pod względem utrzymywania konwiktorów nauczyciele w tych miastach, gdzie są seminarya, na równi byli traktowani z nauczycielami tych miast, w których nie ma seminaryów²⁾. — Petycja nie odniosła skutku³⁾.

Teatr. Uczęszczanie młodzieży na przedstawienia niestosownych sztuk scenicznych jest równie szkodliwe, jak niemoralna lektura. Z tego względu już w r. 1891 uczyniło Koło krakowskie pewne

¹⁾ Muzeum 1893. str. 459—489.

²⁾ Muzeum 1887. str. 386.

³⁾ Muzeum 1888. str. 305.

wnioski dążące do zmniejszenia niebezpieczeństwa, i przesłało je Wydziałowi. Referent Wydziału, dr. Mańkowski przedstawił na walnem zgromadzeniu w r. 1893 tę sprawę do dyskusyi; w uchwalonych rezolucyach wyraża walne zgromadzenie przekonanie, że uczęszczanie młodzieży na przedstawienia niestosowne, jest szkodliwe i zwraca na to uwagę rodziców lub opiekunów; nadto poleca Wydziałowi prosić W. Sejmu, by zobowiązał dyrekcye subwencyonowanych teatrów w kraju, aby urządziły umyślne przedstawienia popołudniowe dla młodzieży po zniżonych cenach¹⁾. Wydział przedłożył odpowiedni memoriał Sejmowi krajowemu.

Uroczystości szkolne. Do tego rozdziału należą wreście uchwały odnoszące się do uroczystych odpraw szkolnych, powzięte na walnem zgromadzeniu w r. 1887. Wnioski Koła krakowskiego uzasadniał dr. Tomaszewski; miały one na celu dać uczniom na całe życie miłe wspomnienia ze szkoły, zaszczerpić w ich sercach pamięć i wdzięczność dla zakładu, w którym się wychowali a podnosząc urok szkoły spotęgować jej wpływ wychowawczy. Wskutek tych wniosków zapadły następujące uchwały:

1. Jest rzeczą pożądaną

- a) aby w naszych szkołach średnich rok szkolny uroczystie otwierano i zamykano, nie zaniedbując także innych stosownych sposobności do uroczystych obchodów;
- b) aby w razie, gdy egzamin dojrzałości nie kończy się z zamknięciem roku szkolnego, dyrektor w obecności grona nauczycieli pożegnał uczniów, opuszczających zakład z patentem dojrzałości;
- c) aby podczas zamknięcia r. szkol. dawano najlepszym uczniom medale, nagrody w książkach i listy pochwalne.

2. Odznaczenie przyznaje pełne grono nauczycieli z zachowaniem największej miary. Medalami nagradza komisya egzaminacyjna abiturjentów, a wyjątkowo wybitnemu abiturjentowi przyznaje medal złoty²⁾.

Petycja, przedłożona w tej sprawie Radzie szkolnej krajowej, miała przynajmniej częściowy skutek;³⁾ dziś bowiem życzliwie patrzą władze szkolne na uroczystości, odbywające się w zakładach przy stosownych sposobnościach i wprowadziły uroczyste

¹⁾ Muzeum 1893. str. 633.

²⁾ Muzeum 1887. str. 400—410.

³⁾ Muzeum 1888. str. 30^o.

pożegnanie abiturjentów, przy sposobności rozdawania świadectw dojrzałości.

Przegląd kwestyi i uchwał, odnoszących się do wychowania moralnego, usprawiedliwia dostatecznie uwagi, poczynione na początku rozdziału. Na tem polu ma Towarzystwo jeszcze bardzo wiele do zrobienia; przedewszystkiem należałoby raz określić jasno, jakie jest w tym kierunku zadanie szkoły i co ona w zakresie wychowawczym zrobić może. Zdaje nam się, że pod tym względem istnieją wielkie różnice w zapatrywaniach gromadłych i pojedynczych nauczycieli. Wogóle jednak przy wszelkich próbach w tym kierunku pamiętać musimy, że szkoła właściwie ma dwa tylko środki wychowawcze, potężne ale powoli działające: bezpośredni wpływ osobistości nauczyciela i uszlachetniający wpływ nauki. Od środków zależy akcja.

Wychowanie fizyczne młodzieży, które w ostatnich czasach wskutek znanego reskryptu Ministerstwa W. i O. tyle wywołało zajęcia, było także od samego początku przedmiotem pilnej troskliwości Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Gimnastyka. Walne zgromadzenie w r. 1885 uznało potrzebę wprowadzenia gimnastyki, jako przedmiotu obowiązkowego, pod nadzorem lekarskim, jako też wprowadzenia wykładów higieny i somatologii w uniwersytetach¹⁾. Wprawdzie gimnastyka nie stała się dotąd nauką obowiązkową w gimnazjach, ale życzeniu wyrażonemu w przytoczonej uchwale stało się przynajmniej w części zadość; naukę tę zaprowadzono teraz we wszystkich zakładach, czego dawniej nie było, starając się gorliwie pozyskać dla niej uzdolnionych nauczycieli. Zaprowadzono także docenturę higieny na uniwersytecie lwowskim, gdyż na wniosek dr. Radziszewskiego, uchwalił Wydział filozoficzny potrzebę takiej katedry i uchwałę swą Ministerstwu W. i O. przedłożył²⁾.

Nadzór lekarski. Na walnem zgromadzeniu w r. 1888 powzięto inną uchwałę zmierzającą do poprawienia higienicznych stosunków w szkołach³⁾. Na wniosek Wydziału, uzasadniony przez dr. Meruno-

1) Muzeum 1885. str. 402—412. refer. Wydz. Palmstein.

2) Muzeum 1886. str. 217.

3) Muzeum 1888. str. 399. W sprawozdaniu nie zanotowano wprawdzie, że uchwała taka zapadła, ale z usiłowań Wydziału w tym kierunku wnosić trzeba, że tak było istotnie.[?]

wicza, uznało walne zgromadzenie potrzebę nadzoru lekarskiego w szkołach średnich i polecono Wydziałowi, aby w tym celu potrzebne poczynił kroki. Stosownie do polecenia ułożył Wydział w porozumieniu z Towarzystwem lekarskiem, petycję i przedłożył ją W. Sejmowi w r. 1890¹⁾. Prośba nie odniosła dotychczas skutku.

Korpusy wakacyjne. W sprawie tych instytucji, które w większych miastach tak zbawiennie działać mogą na poprawienie zdrowotnych stosunków młodzieży, przemawiał dr. Żuliński, przekonująco i ciepło, na walnem zgromadzeniu w r. 1889. Uchwalono bez dyskusji i jednogłośnie dwie ważne rezolucje w sprawie fizycznego wychowania: I. W. Z. wyraża przekonanie, iż byłoby rzeczą bardzo zbawienną i pożądaną, ażeby przynajmniej w wielkich miastach, jak Lwów i Kraków, zorganizować ogólne korpusy wakacyjne dla młodzieży szkolnej; II. W. Z. uznaje za rzecz wielkiej wagi i pożytku, organizacje zbiorowych i systematycznie, w czasie rekreacyjnym, odbywających się zabaw i wycieczek szkolnych, jak niemniej, by za współdziałaniem władz szkolnych i miejscowych we wszystkich miastach, gdzie się znajdują szkoły średnie i więcej klasowe szkoły ludowe, urządzone zostały odpowiednie boiska dla młodzieży szkolnej²⁾). Uchwały te nie miały żadnych praktycznych skutków, ale zaznaczyć trzeba, że rezolucją drugą uprzedziło Towarzystwo znacznie okólnik Ministerstwa W. i O. w sprawie zabaw i wycieczek młodzieży z r. 1890.

W sprawie fizycznego wychowania przygotować akcyę na wielką skalę i rozwinąć jej program, miał na celu referat uzasadniający odnośne wnioski Wydziału, na walnem zgromadzeniu w r. 1891³⁾). Stało się to właśnie wskutek wspomnianego okólnika ministerjalnego, który zaznaczał wprawdzie stanowczo potrzebę nawet daleko idących zarządzeń, celem uwzględnienia fizycznej strony wychowania ale praktycznie rzeczy nie rozwiązywał, a owszem, poruczając ją wyłącznie ofiarności gromadności i publiczności, narażał na niebezpieczeństwo, że po pierwszych porywach pogrzebaną zostanie w fali zapomnienia. Z całym uznaniem dla doniosłej tendencji okólnika, wita go referent jako sympatyczny objaw

¹⁾ Muzeum 1891. str. 304.

²⁾ Muzeum 1889. str. 565—575.

³⁾ Muzeum 1891. str. 455—486. Refer. Józef Soleski.

zwrotu zapatrywania władz szkolnych na zadania wychowawcze szkoły, ale wykazuje, że te wszystkie pożądane środki wychowania fizycznego tak długo nie odniosą pożądanego skutku a nawet zastosować w całej pełni się nie dadzą, dokąd odpowiednio nie zostanie zmieniona cała dotychczasowa organizacja szkolna. Ostateczny rezultat swych wywodów ujął referent w trzy rezolucyje, które, jako wnioski Wydziału, poddał zgromadzeniu pod rozważę. Przyjęte rezolucyje brzmią:

- a) w przyszłej organizacyi szkół średnich W. Z. uznaje konieczną potrzebę ujęcia wykształcenia umysłowego i fizycznego w jedną organiczną, planem szkolnym objętą całość i porucza Wydziałowi Tow. zajęcie się tą sprawą i przedstawienie memoriału odnośnym władzom szkolnym;
- b) nim nastąpi ta nader pożądana organizacja szkół naszych, W. Z. uznaje potrzebę zajmowania młodzieży szkolnej przynajmniej dwa razy w tygodniu zabawami i grami gimnast. na wolnem powietrzu w lecie, a ślizgawką i w stosownej porze marszami w zimie. Popołudnia w środę i sobotę powinny pozostać i nadal wolne od wszelkich obowiązkowych zajęć w szkole;
- c) ponieważ wśród takich gier, zabaw i wycieczek szkoła może snadnie prowadzić dalej pracę około rozwoju umysłowego i etycznego młodzieży, wobec braku czynników, którymi szkoła w tym kierunku skutecznie wyręczaćby się mogła, W. Z. uznaje nieodzowną potrzebę objęcia z urzędu nadzoru i kierownictwa temi zabawami prz-z grona rauczycielskie, za remuneracyą co najmniej taką, jaką przyznano za przedmioty nadobowiązkowe.

Dodatkowe wnioski koła krakowskiego w tej kwestyi, są w części powtórzeniem myśli, zawartych we wnioskach Wydziału, częścią szczegółowem ich rozwinięciem; zasadniczo jednak nie idą tak daleko jak pierwsze, nie żądają bowiem zmiany planu, tylko ograniczenia materiału naukowego.¹⁾ Referent rozwinął w końcu program czynności, jakie Wydział przedsięwziąć będzie musiał do urzeczywistnienia myśli; potrzeba więc będzie wystarać się o place i łąki do zabawy, stosownymi artykułami w pismach politycznych zyskiwać dla sprawy życzliwych przyjaciół wśród publiczności, zakładać w tym celu specyalne stowarzyszenia, udoskonalić metodę

¹⁾ Muzeum 1891. str. 472.

zabaw i gier, wreszcie wyjednać dla uczniów odbywających wycieczki ulgi na kolejach państwowych.¹⁾

Z t-go krótkiego przedstawienia widać, na jak szeroką skalę pomyślana była akcja, nie dziwnego, że wykonanie się opóźnia. Łączą się tu bowiem dwa zadania ze sobą: pierwszym jest rozwiązać problem zasadniczo przez odpowiednią zmianę planu i organizacyi szkół — drugim, zrobić na razie wszystko, co w danych warunkach możliwe. Wydział zajmował się obydwoma; pierwsze zadanie postanowił powierzyć umyślnie w tym celu zwołanej ankiecie, dla drugiego utworzył osobną komisję; ale rzecz sama nie postąpiła ani o krok naprzód od chwili powzięcia uchwał. Trudność sprawy i nowość jej przerażają prawie i onieśmialają; muszą się powoli wyjaśnić przynajmniej zasadnicze pojęcia. Z pewnością jest to najważniejsza ale zarazem i najtrudniejsza akcja, jaką Towarzystwo w ciągu dziesięciolecia podjęło. — Dotychczas przedstawiono tylko Radzie szkolnej krajowej memoriał w myśl uchwał walnego zgromadzenia.²⁾ Ze swej strony popierając te usiłowania, wysyła Rada szkolna krajowa co roku kilku nauczycieli na studia do parku Jordana w Krakowie, by przygotować kierowników zabaw; wreszcie od przyszłego roku szkolnego poleciła dyrekcjom pobierać od uczniów opłatę na pokrycie połączonych z tem kosztów.

Jednorazowa nauka. O tej sprawie wspominamy na tem miejscu, ponieważ łączy się ściśle z usiłowaniami około poprawienia stosunków zdrowotnych młodzieży; jedynie przy pomocy tego zarządzenia można w dzisiejszych warunkach uzyskać czas potrzebny do wycieczek i zabaw. Pierwszą inicjatywę w tym kierunku dało Towarzystwo w r. 1886. Na porządku dziennym walnego zgromadzenia t. r. umieszczony był odpowiedni wniosek, który jednakże został odroczony do przyszłego zgromadzenia³⁾. Rzecz poszła prawdopodobnie w zapomnienie i wypłynęła znowu dopiero w r. 1891, kiedy z inicjatywy dyrekcji II. gimn. we Lwowie, Rada szkolna krajowa zezwoliła zaprowadzić w tym zakładzie jednorazową naukę w zimowych miesiącach. Z tego powodu zajmowano się nią zaraz w Kole lwowskiem a następnie we wszystkich Kołach, od których Wydział zażądał opinii. Ponieważ w r. 1892. nie było walnego zgromadzenia, obradowano więc nad nią dopiero w r. 1893 i uchwalono rezolucye,

¹⁾ Muzeum 1891. str. 473.

²⁾ Muzeum 1893. zeszyt majowy str. 26, osobna paginacja,

³⁾ Muzeum 1886. str. 396. Wniosek uczynił dr. Żuliński.

że nauka jednorazowa jest pożądaną ze względów dydaktycznych, higienicznych i rodzinnych, że atoli w tym celu powinny być zmienione pewne dzisiejsze wymagania szkoły, przedewszystkiem zredukowana liczba godzin, i że potrzeba odpowiednio urządzić gmachy szkolne, t. j. dać im ogrody albo przynajmniej obszerne podwórza¹⁾. Tymczasem Rada szkolna krajowa wprowadziła była już w r. szk. 1892/3, na próbę, jednorazową naukę we wszystkich szkołach średnich krakowskich. Reforma ta okazała się bardzo pożyteczną, skutkiem czego w ostatnim roku szkol. zarządzenie to zastosowano do wszystkich szkół średnich. — Niewielka to zdobycz, ale w każdym razie krok naprzód na drodze, wiodącej do zrealizowania projektów odnoszących się do wychowania fizycznego.

Higiena budynków szkolnych Braki szkół pod względem higienicznym przedstawił jaskrawo, opierając się na skrętnie zebranych danych z wszystkich zakładów, dr. Sokołowski na walnem zgromadzeniu w Krakowie, w r. 1888. Skutkiem tego zapadła uchwała: W. Z. uchwała ze względu na opłakany stan higieniczny galic. szkół średnich polecić Wydziałowi opracowanie odpowiedniego w tej mierze memoriału i przedłożenie tegoż W. R. szkol. kraj., jako też delegacyi naszej w Wiedniu z prośbą, aby oba te ciała wyjednały u W. Ministerstwa oświaty takie ulepszenie w galicyjskich szkołach średnich pod względem higien., jakie dla pomyślnego rozwoju instytucji i młodzieży niezbędnie są potrzebne²⁾. W myśl uchwały zwrócił się Wydział z prośbą tak do Koła pol. we Wiedniu, jako też do Rządu³⁾. Wielkiego skutku usiłowania te nie miały, ale zawsze daje się spostrzedz od owego czasu większą trokliwość Rządu o budynki szkolne.

Sprawą powyższą zajmowało się zgromadzenie walne jeszcze w r. 1891; podniósł ją Soleski w końcowej części omawianego wyżej referatu. Powód do poruszenia tej sprawy w takim związku dał okólnik Rady szkolnej krajowej z dnia 9. listopada 1892. w sprawie czystości i porządku budynków szkolnych. Obydwa okólniki, ministeryalny i Rady szkolnej, uzupełniały się nawzajem; pierwszy dąży do tego, by dać młodzieży zdrowie przez ćwiczenia na świeżem powietrzu, drugi stara się zmniejszyć szkodliwe skutki długiego przebywania w szkole wśród niehigienicznych warunków. Rezolucye, któremi referent zakończył wykład, przyjęte

1) Muzeum 1893 str. 489—503. referencji dr. Jordan i Winkowski.

2) Muzeum 1888. str. 334.

3) Muzeum 1889. str. 261 i 300.

zostały; uznają one, że przez wzgląd na zdrowie uczniów i nauczycieli powinny być wszystkie punkta okólnika ściśle przeprowadzone i że umieszczenie niektórych zakładów jest tak złe, że potrzeba radykalniejszych środków do zaradzeniu złemu¹⁾ — W tym kierunku Wydział nie czynił żadnych dalszych kroków. Czy ten okólnik przyniósł jakieś polepszenie, trudno orzec; o ile zależy od dyrektorów, na których barkach spoczywa ciężka troska około utrzymania porządku w budynkach szkolnych, z pewnością stało się wszystko, co było możebne; niestety u nas zbyt często najpiękniejsze przepisy pozostają na papierze z powodu braku środków pieniężnych. — Wydział, chcąc ze swojej strony rzecz posunąć naprzód, podjął w porozumieniu z lekarzami i technikami prace, celem ułożenia normalnego planu dla budynków szkolnych, któryby pod względem higienicznym uwzględniał wszystkie wymogi teorii.

Sprawa jeszcze nieskończona.²⁾

Wyczerpaliśmy tematy, odnoszące się do wychowywania moralnego i fizycznego, którymi zajmowały się walne zgromadzenia. Jakikolwiekby były rezultaty praktyczne tych obrad i uchwał, przyznać trzeba, że z prawdziwie młodzieńczą siłą zerwało się Towarzystwo do pracy na tem tak obszernem polu i w krótkim czasie podniosło prawie wszystkie ważniejsze kwestye. Z drugiej jednak strony przegląd powyższy prowadzi do przekonania, że tu jest dopiero materyał przygotowany; właściwa systematyczna robota może się teraz rozpocząć. Kto się obawia, że Towarzystwu naszemu braknie może już w najbliższym czasie przedmiotów do pracy, może się uspokoi przeczytawszy ten rozdział; daj Boże, żeby jedno pokolenie wystarczyło na spełnienie tych licznych, trudnych zadań.

IV.

Przychodzimy do referatów dotyczących zmiany ustroju szkół istniejących lub zakładania nowych.

Szkoły realne zwróciły naprzód uwagę Towarzystwa; istniały one w naszym kraju ciągle jeszcze na podstawie tymczasowego planu ministeryalnego z r. 1872. chociaż we wszystkich innych prowincjach austryjackich obowiązywał już plan normalny, wydany w r. 1879.

¹⁾ Muzeum 1891. str. 473—485

²⁾ Sprawozd z czyn. Tow. za r. 1893 str. 4. w Muzeum 1893.

Z tego powodu stały szkoły realne u nas znacznie niżej i potrzebowały rychłej i gruntownej reformy; była to jedna z najbardziej dotkliwych potrzeb szkolnictwa galicyjskiego. Dla tego już na drugim walnem zgromadzeniu podniósł Wydział naglącą potrzebę reorganizacji szkół realnych a zgromadzenie poleciło mu poczynić stosowne kroki.¹⁾ — Ponieważ jednak doprowadzenie sprawy do skutku mogło zająć dłuższy czas ze znaczną szkodą dla szkół realnych, przeto przyjęto na tem samym zgromadzeniu wniosek Koła krakowskiego, aby tymczasowo przyjąć *en bloc* plan normalny z r. 1879 z dodaniem języka niemieckiego, jako obowiązkowego, zanim Sejm, do którego kompetencji szkoły realne należą, o-obnego planu nie wypracuje²⁾ W myśl otrzymanego polecenia wniósł Wydział memoriały do Sejmu i Rady szkolnej krajowej, uzasadniające potrzebę reformy szkół realnych na zasadach planu organizacyjnego z r. 1879.³⁾ Wywołało to znaną rezolucję sejmową (23. stycznia 1886.), wzywającą Rząd do przedłożenia mu projektu organizacji szkolnictwa średniego w ogóle, a szkół realnych w szczególności; na razie zaś żąda Sejm wprowadzenia drogą administracyjną do planu szkół realnych przynajmniej jeszcze jednego języka nowożytnego, francuzkiego lub angielskiego, do obowiązkowej nauki. Skutkiem tego wezwała Rada szkolna krajowa Wydział Towarzystwa, aby przedłożył jej szczegółowy plan pożądanej reorganizacji.⁴⁾ Zadaniu temu stało się zadość; prof. J. Soleski i dr. Władysław Zajączkowski ułożyli plan, który Wydział przyjął i ze stosownym memoriałem Radzie szkolnej w lipcu r. 1886. przedłożył.⁵⁾ Rada szkolna wzięła ten projekt za podstawę obrad nad tym przedmiotem i wypracowany w ten sposób plan przedłożyła Ministerstwu do zatwierdzenia. Plan ten aprobaty nie otrzymał, więc w r. 1890 Sejm ponownie wezwał Rząd do przedłożenia takowego. Z tego powodu, skoro rząd na tę rezolucję nie odpowiedział, zajęło się tą sprawą walne zgromadzenie w r. 1891 i poleciło Wydziałowi, zwrócić się do Sejmu z odnośną prośbą.⁶⁾ Petycyę Wydział przedłożył⁷⁾ a Sejm odpowie-

1) Muzeum 1885 str. 363—369. refer. dr. Dziwiński.

2) Muzeum 1885 str. 369—377.

3) Muzeum 1886 str. 219.

4) Muzeum 1886 str. 215.

5) Muzeum 1887 str. 223.

6) Muzeum 1891 str. 530—537. refer. Bobin.

7) Muzeum 1893. sprawozd. z czynności Tow. str. 22 (osobna pagin.)

dział, podobnem, jak poprzednio wezwaniem do Rządu.¹⁾ Skutkiem tych usiłowań zatwierdziło wreszcie Ministerstwo plan Rady szkolnej z niektórymi zmianami; w ostatnim r. szkol. uczono już w szkołach realnych podług nowego planu.

Reforma wprowadzona podniosła prawdziwie wartość tych szkół a Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych może się pochłubić, że nie tylko dało inicjatywę ale i czynną przyłożyło rękę do tego dzieła pożytecznego, albowiem plan zatwierdzony nie wiele się różni od projektu przedłożonego przez Wydział. Najważniejsza różnica polega w tem, że w języku wykładowym wprowadzono tutaj do lektury tłumaczenia autorów starożytnych, celem choć częściowego zastąpienia lektury klasycznej. Rzecz niezawodnie bardzo dobra, choć pomysł nie nowy. Wiadomo nam, że już przed kilkunastu laty zajmowano się nim w Radzie szkolnej; zwolennikiem jego był szczególnie inspektor Czarkowski. Jestto istotnie dobry sposób zapoznania realistów z literaturą klasyczną i światem starożytnym, i mógłby, naszym zdaniem, wystarczyć dla każdego nowożytnego obywatela, który nie szuka kariery naukowej. Ale z tą reformą łączą się nadzieje, że ona pomoże do rozwiązania t. zw. kwestyi łacińskiej; ma to być eksperyment, celem zbadania, czy tłumaczenia mogą dać równie dobre wykształcenie klasyczne, jak teksty oryginalne, na których odbywa się nauka w gimnazyach. Nadzieje te spełnić się mogą tylko w tym wypadku, jeżeli otworzymy realistom wstęp do studyów uniwersyteckich i wychowanków obydwóch szkół obserwować będziemy przy jednakich naukach i w jednakich zawodach praktycznych, jako lekarzy, jurystów itd. Tylko, gdy to raz się stanie, kwestya łacińska sama się rozwiąże na korzyść szkół realnych; będzie to zarówno z wielkim pożytkiem dla gimnazyów, którym odpadnie dzisiejszy balast, podczas gdy pozostali, do nauki języków uzdolnieni i zamiłowani, dopiero wtedy z tych studyów prawdziwą korzyść odniosą.

Jednolita szkoła średnia. Prof. Harwot przedstawił tę sprawę walnemu zgromadzeniu w r. 1887; była ona omawianą naprzód w Kole przemyskiem, gdzie przyjęto tezy i polecono poddać je rozprawie zgromadzenia członków całego Towarzystwa. Tezy orzekały, że rozdział szkół średnich na gimnazya i realne nie jest wynikiem potrzeb ani społecznych, ani pedagogicznych, że przeto dążyć należy

¹⁾ 4. kwietnia 1892. Historia tych usiłowań w Muzeum 1893. str. 1—32.

do utworzenia wspólnej szkoły średniej, któraby stanowiła podstawę dla wszystkich studyów zawodowych¹⁾. Referat ostro krytykował obecną organizację szkół, aby wykazać potrzebę radykalnej reformy; w części zaś pozytywnej, motywującej nowy ustrój, mieściło się zbyt wiele szczegółów wielkiej doniosłości, skutkiem czego merytoryczna dyskusya w zgromadzeniu nieprzygotowanem na to, była istotnie niepodobna. Dlatego przekazano całą sprawę Wydziałowi, aby w stosownej chwili, po zasięgnięciu opinii wszystkich Kół, zrobił z tego materiału odpowiedni użytek.

Plan nankowy. Na porządku dziennym dziewiątego walnego zgromadzenia w r. 1893 w Krakowie umieszczony był także referat, odnoszący się do zmiany ustroju gimnazyów. Rzecz wiąże się ściśle z uchwałami walnego zgromadzenia w r. 1891, polecającemi Wydziałowi opracować plan nowej organizacyi szkół w tym duchu, aby wykształcenie intelektualne i fizyczne wychowanie zlewały się w nim w jedną harmonijną, organiczną całość. Referat miał na celu dać impuls do tej wielkiej akcji, przygotować niejako grunt pod nią. Tezy wyrażały przekonanie:

- a) przy układaniu nowego planu naukowego należy wyjść z tej zasady, że redukcją godzin i usunięciem obciążenia łatwiej i pewniej można osiągnąć przez zmniejszenie liczby przedmiotów w pojedynczych klasach, aniżeli przez zmniejszenie liczby godzin w przedmiotach obecnie obowiązującego planu;
- b) w fizycznym wychowaniu młodzieży nie może szkoła publiczna innego przyjąć obowiązku, jak tylko nauki gimnastyki i takiego rozkładu nauki szkolnej, iżby kilkugodzinne siedzenie w szkole nie wpłynęło szkodliwie na organizm młodzieży.

Z braku czasu referat spadł z porządku dziennego²⁾. — Naprawdę więc Towarzystwo nie przeprowadziło dotąd dyskusyi zasadniczej i w większym stylu nad ustrojem szkół. Da się to łatwo wytłómaczyć; istniejące szkoły potrzebowały, jakeśmy widzieli, ratunku i pomocy na tylu punktach od razu, że trzeba było naprzód poprawić to, co jest, nim można było przystąpić do obmyślenia nowych budowl. O ile jednak uważamy to za rzecz zupełnie naturalną, o tyle

¹⁾ Muzeum 1887. str. 455—475 — Impuls do tego dał wniosek Koła tarnowskiego przekazany w r. 1886. przez wal. zgrom. Wydziałowi, aby równocześnie z reorganizacją szkół realnych. podjąć także reformę gimnazyów ewentualnie, w kierunku szkoły jednolitej. Muzeum 1886 str. 396.

²⁾ Muzeum 1893 zeszyt majowy; porządek dzienny str. 3. refer. dr. Warmksi.

trudno sobie wytłómaczyć, dlaczego z taką drażliwością i nietajoną niechęcią przyjmuje się u nas wszystkie wnioski, których celem zmiana obecnej organizacyi szkół; uważa się wprost za rzecz nieprzyzwoitą, jeżeli to czyni nauczyciel, bo przez to gani przynajmniej pośrednio system istniejący. Zapatrywanie takie nie da się jednakże usprawiedliwić; jeżeli władza szkolna stoi na stanowisku wykonania istniejącego planu, to jest to zupełnie racjonalne stanowisko. Jeżeli nauczyciel plan obowiązujący wykonuje, mimo innego swego mniemania, to powinien to czynić nie tylko z obawy przed odpowiedzialnością, lecz z tego głębokiego przekonania, że lepiej jest, aby plan, choćby nawet zły, był w całości wykonany, aniżeli aby on go jeszcze psuł swymi eksperymentami. Bo plan szkół podobny do maszyny o wielu kółkach zębatych; maszyna może funkcjonować źle, ale jeżeli z niej kółko wyjmę i zastąpię innem o większych lub mniejszych rozmiarach, to przestanie całkiem się poruszać. Z tego powodu w szkole należy bezwarunkowo istniejący plan wykonać. Ale jeżeli nauczyciel poza szkołą tę sprawę rozważa, studjuje i poza szkołą o tem zdanie swoje wypowie, to zdaje nam się, nie ubliża wcale stanowisku swojemu, ani szkodzi szkole; jest owszem obowiązkiem jego zajmować się temi kwestyami, jeżeli nie chce stać się rzemieślnikiem w zawodzie.

Drobniejsze rozprawy z tego zakresu, przedyskutowane na walnych zgromadzeniach, są:

Przygotowanie uczniów do szkół średnich. Walne zgromadzenia zajmowały się tą sprawą dwa razy; w r. 1889 przedstawił Wydział wniosek, aby utworzono klasę przygotowawczą przynajmniej w jednym gimnazjum polskiem we Lwowie i w Krakowie¹⁾. Zgromadzenie rozszerzyło to żądanie do wszystkich szkół średnich, które mają więcej jak 400 uczniów, i poleciło Wydziałowi poczynić odpowiednie kroki. W wykonaniu polecenia przedłożył Wydział stosowną petycję Radzie szkolnej krajowej²⁾. Gdy to nie miało żadnego skutku, ponowiono tę sprawę ze strony Koła krakowskiego; tym razem żądano nie tylko klas przygotowawczych, ale także zmian w ustroju szkół ludowych, by te do 4 kl. włącznie do szkoły średniej przygotowywały, a dopiero w dalszych latach szły w kierunku praktycznego wykształcenia. Po wyjaśnieniu,

¹⁾ Muzeum 1889. str. 445—456 i 527—531. refer. Czernecki.

²⁾ Muzeum 1890. str. 230.

że podobna reforma szkół ludowych właśnie jest w toku, zgromadzenie uchyliło przedstawione wnioski.¹⁾

Gimnazjum brodzkie miało te wyjątkowe stosunki, że sobota nie była dniem szkolnym. Nauka więc cała rozdzielała się na pięć dni, co sprowadzało tembardziej wielkie obciążenie dla uczniów, iż było to gimnazjum realne z obowiązkową nauką rysunków. Dlatego ta sprawa była przedmiotem rozpraw walnego zgromadzenia w r. 1885, które na wniosek Koła brodzkiego uchwaliło potrzebę zaprowadzenia szóstego dnia szkolnego.²⁾ Wydział, chcąc poczynić w tym kierunku stosowne kroki, zwrócił się z prośbą do Koła brodzkiego o wypracowanie potrzebnego memoriału, opartego na wiarygodnych danych statystycznych. Z powodu różnych przeszkód memoriału takiego nie przedłożono³⁾, ale w krótkim czasie rzecz załatwiona została we własnym zakresie.

W sprawie zakładania nowych gimnazyów przedstawił dr. Sokołowski walnemu zgromadzeniu w r. 1889 wniosek Koła krakowskiego, aby Wydział przedłożył memoriał Kołu pol. we Wiedniu z prośbą o wyjednanie u W. Rządu odpowiednich kredytów na zakładanie nowych szkół średnich w Galicyi.⁴⁾ Wniosek przyjęto a Wydział przedłożył potrzebny memoriał⁵⁾ — Jakkolwiek u nas najtrudniej wykazać sukces, gdy rzecz połączona jest z kosztami, to jednak może ten krok Towarzystwa przeciw się przyczynił do tego, że Rząd w tej sprawie okazał się łaskawszym teraz dla Galicyi dzięki poparciu Koła pol.; odtąd przybyło piąte gimnazjum we Lwowie, gimnazjum w Podgórzu, ruskie paralełki w Kołomyi, a buczackie niższe przeszło na koszt rządowy.

Szkoły przemysłowe. Przy dyskusyi nad reorganizacją szkół realnych, na walnem zgromadzeniu w r. 1885. uczynił dr. Sokołowski wniosek, aby Wydział zajął się szkołami przemysłowemi, i swe spostrzeżenia najbliższemu zgromadzeniu przedłożył. W myśl tego polecenia umieścił Wydział sprawę tę na porządku dziennym walnego zgromadzenia r. 1886. Referent dr. Bandrowski uzasadniał potrzebę zakładania licznych szkół przemysłowych w różnych stopni po całym kraju. Rezolucye, przyjęte przez zgromadzenie, odnosiły się i wyrażały życzenia: 1. co do zakładania; 2. co do zarządu; 3. co do przygotowania nauczycieli. Ad 1.: w wybitniejszych centrach przemysłu na-

¹⁾ Muzeum 1891. str. 538 - 551. referent Kunz.

²⁾ Muzeum 1885. str. 424 - 425. referent Bańkowski.

³⁾ Muzeum 1886. str. 217.

⁴⁾ Muzeum 1889. str. 533 - 536.

⁵⁾ Muzeum 1890. str. 232.

leży zakładać szkoły majstrów, w miastach o żywym ruchu rzemieślniczym, szkoły rzemieślnicze, wszędzie zaś szkoły uzupełniające; natomiast wyższych szkół przemysłowych nie należy zakładać aż do zupełnego rozwinięcia takichże szkół we Lwowie i Krakowie. — Ad 2. Zarząd ma być w całym kraju jednolity; do kraj. Komisyi dla spraw przemysłowych powinien wejść pedagog obznajomiony zarówno z nauką jak i przemysłem, i takiemuż należy powierzyć inspekcję. — Ad 3. Dla przygotowania kandydatów na nauczycieli niższych szkół przemysłowych, mają być przy wyższych szkołach we Lwowie i Krakowie urządzone kursa pedagogiczne.¹⁾ Wydział wypracował w tej ważnej dla kraju naszego sprawie memoriał i przedłożył go Wysokiemu Sejmowi.²⁾ Życzenia zawarte w punkcie 2. i 3. zostały prawie całkiem uwzględnione, punkt 1. oczekuje jeszcze ciągle lepszych czasów; wyjątek stanowią tylko szkoły uzupełniające.

V.

Kwestye odnoszące się do stanu nauczycielskiego. Na trzecim walnem zgromadzeniu w r. 1886. odbyła się poważna rozprawa nad reformą zawodowego **wykształcenia nauczycieli**. Wnioski Koła przemyskiego uzasadniał Harwot; żądały one: 1. częściowych egzaminów z nauk teoretycznych, 2. gruntownego wykształcenia pedagogiczno-dydaktycznego przez odpowiednie wykłady i obowiązkowe praktyczne ćwiczenia, przed objęciem obowiązków publicznych. Wnioski wnikały głęboko w ustrój fakultetów filozoficznych, zachodziła obawa, iżby się te nie zmieniły w fachowe szkoły nauczycielskie i to rozstrzygnęło o ich losie. Po bardzo ożywionej dyskusyi wniosek pierwszy odrzucono, drugi zaś zmodyfikowano w tym duchu, że należy się starać o pomnożenie katedr filozoficznych, celem zapewnienia kandydatom systematycznego wykształcenia filozoficznego.³⁾ W ten sposób rzecz pogrzebaną została, a szkoda, bo kto wie, czy wobec braku funduszków na takie cele, praktyczniejsze załatwienie sprawy całej jest możebne.

Drugi raz do tego przedmiotu wróciło zgromadzenie z powodu wniosków Koła tarnowskiego w r. 1889. Wnioski wyrażają życzenia odnośne więcej szczegółowo: 1. pod względem teoretycznego wy-

¹⁾ Muzeum 1886. 329—348.

²⁾ Muzeum 1887. str. 249.

³⁾ Muzeum 1886 str. 366—395.

kształcenia pożądane jest, aby uniwersytety i przepisy egzaminacyjne uwzględniały więcej potrzeby szkół, jak dotychczas; 2. dla praktycznego wykształcenia pożądane są seminaria; 3. do praktyki nauczycielskiej nie należy dopuszczać nikogo przed złożeniem egzaminu¹⁾. W głosowaniu przyjęto tylko pierwszy wniosek, tudzież dodatkowy wniosek Zawilińskiego, aby kandydaci dla praktycznego wykształcenia hospitowali wykłady starszych nauczycieli za porozumieniem się z dyrektorem zakładu. — Dzieje się to podobno w Krakowie, który o tyle jeszcze szczęśliwszy od Lwowa, że ma katedrę pedagogii.

Hospitacye wzajemne. Praktykuje się u nas dotychczas jeszcze, że nieegzaminowani kandydaci wstępują do służby. Nie otrzymawszy poprzednio wykształcenia pedagogicznego na uniwersytecie pozbawieni są wszelkich środków nabycia takowego, choćby nawet żądane wykłady i seminaria w uniwersytetach zaprowadzone były. Stanowili oni wielki procent nauczycielstwa; ich miały na oku rezolucye, które na żądanie Koła przemyskiego umieścił Wydział na porządku dziennym walnego zgromadzenia w r. 1888. Brzmiały one:

1. W. Z. uznaje wzajemne hospitacye nauczycieli na lekcyach jako bardzo dzielny i potrzebny środek do nabycia wykształcenia pedagogiczno-dydaktycznego.

2. W. Z. wyraża życzenie, aby wszystkie grona nauczycielskie starały się o wprowadzenie w życie tego pożytecznego środka.²⁾

Dobrą stroną tych rezolucyj było i to, że środek przez nie polecany był najtańszy ze wszystkich, bo nie wymagał żadnych nakładów. — Z braku czasu spadły z porządku dziennego. — Na tem polu Towarzystwo widocznie nie miało szczęścia a jednak sprawa to bardzo ważna, zasługująca przeto, aby się nią jeszcze zająć.

Ruch naukowy. Na walnem zgromadzeniu w r. 1893. omawiał dr. I. Petelenz środki i sposoby, którymiby można ożywić ruch naukowy między nauczycielami na prowincyi. Zgromadzenie uchwaliło cały szereg postulatów, które dążą do tego, aby kandydat już na uniwersytecie dobre otrzymał wykształcenie i odszedł z egzaminem, z drugiej strony, aby zmniejszono nauczycielom liczbę godzin, szczególnie zawiadowcom bibliotek i gabinetów, aby biblioteki szkolne były lepiej zaopatrzone, a uniwersyteckie szybciej uwzględniały życzenia, nad-

¹⁾ Muzeum 1859. str. 549—565. referent ks. dr. Pechnik.

²⁾ Porządek dzienny piątego w. zgr. 1888. str. 3.

chodzące z prowincyi; przy takiej pomocy mają nauczyciele stanąć na czele ruchu umysłowego w mieście, zakładać Kółka naukowe, urządzać odczyty i t. d.¹⁾

Nauczyciele rysunków w szkołach niższych przemysł. Na walnem zgromadzeniu w r. 1887. uznano, na wniosek Koła krakow., jako rzecz pożądaną, by przy szkole przemysłowej w Krakowie urządzić kurs systematycznej nauki od 1. września do końca stycznia, aby nauczyciele rysunków w najniższych szkołach przemysłowych przyswoili sobie tam rzeczowe wiadomości w dziedzinie fachowego rysunku poszczególnych, głównych gałęzi przemysłu i praktycznie obznajomili się z dotyczącą metodyką²⁾. Sprawa pomyślnie została załatwioną, zanim jeszcze Wydział mógł poczynić jakies kroki³⁾.

Wymienione wyżej referaty dotyczyły moralnych potrzeb nauczycieli; ułatwić im nabycie potrzebnego wykształcenia naukowego i pedagogicznego przed rozpoczęciem służby, tudzież zachowania i rozszerzenia tegoż już w czasie służby, oto wielkie zadania, których ważność Towarzystwo uznało i do których prawdopodobnie niejednokrotnie będzie musiało jeszcze wrócić. Atoli ochocza i skuteczna praca nauczycieli, zarówno w szkole jak i na polu naukowem, zależna jest od dwóch warunków: potrzeba wprzód, aby stanowisko nauczyciela pod względem stosunków prawnych było jasno określone, zarówno co do obowiązków, jak i co do praw, powtóre trzeba nauczycielowi zapewnić taki byt materyalny, iżby troska o chleb powszedni i o przyszłość rodziny, nie odbierała mu swobody i świeżości umysłu, bez których praca jego wydatną być nie może. Dlatego i temi sprawami zajmowało się Towarzystwo.

Pragmatyka służbowa. Odnośnie do pierwszego postulatu uchwalono na walnem zgromadzeniu w r. 1886., że potrzeba, aby władze wydały pragmatykę służbową dla nauczycieli szkół średnich i upoważniono Wydział do poczynienia stosownych kroków⁴⁾. Petycja, którą Wydział w tej sprawie przedłożył Ministerstwu W. i O., pozostała bez skutku⁵⁾.

¹⁾ Muzeum 1893. str. 503—508. W tej sprawie wniósł Wydział petycję do bibliotek uniwersyteckich.

²⁾ Muzeum 1887. str. 442. refer. Rotter.

³⁾ Muzeum 1888. str. 283.

⁴⁾ Muzeum 1886. str. 323.—329.

⁵⁾ Muzeum 1887. str. 247.

Kwestya suplentów. Dla spełnienia drugiego postulatu, poruszono naprzód sprawę suplentów. Smutna konieczność sprawiła, że akcyja w tym kierunku rozpoczęła się wraz z początkiem Towarzystwa, a możnaby powiedzieć, nawet go wyprzedziła. Jeszcze bowiem „Kółko nauczycieli szkół wyższych“ we Lwowie opracowało pierwszą petycję w sprawie suplentów, przedłożoną Sejmowi i Ministerstwu W. i O.¹⁾, gdy zaś ta nie odniosła skutku, ponowił Wydział Towarzystwa w r. 1885 te usiłowania, zwracając się tym razem z prośbą do Rady państwa²⁾. Równocześnie włożono sprawę na porządek dzienny walnego zgromadzenia w r. 1885, które uchwaliło cały szereg rezolucyi, zmierzających do usunięcia kwestyi suplenckiej. W tym celu żądano: 1. pomnożenia szkół średnich; 2. systemizowania potrzebnej liczby posad nadetatowych; 3. szybkiego posuwania zastępców na opróżnione posady; 4. zaniechania nominacji suplentów ze zmniejszoną płacą; 5. przyznania im odpowiedniejszej płacy, stosownej rangi i praw z nią połączonych.³⁾ — Ponieważ Wydział właśnie nie dawno petycję w tej sprawie do Rady państwa wniósł, przeto nie czynił na razie dalszych kroków w myśl tych rezolucyi, natomiast zwrócił się z prośbą do Rady szkolnej krajowej, o uchylenie interkalaryów w mianowaniu dyrektorów i nauczycieli, przez co przynajmniej pewna część zastępców mogłaby prędzej otrzymać posady⁴⁾. W r. 1887 wystosował jednakże Wydział znowu petycję do Koła polskiego w Wiedniu⁵⁾.

W tym samym duchu działało też Towarzystwo przy każdej sposobności, bo istotnie nawet dobro szkoły wymagało szybkiego a znacznego pomnożenia posad; więc czy to przy rozprawach nad nauką języka polskiego, czy niemieckiego, żądano, jak widzieliśmy, pomnożenia miejsc systemizowanych, dla kwalifikowanych nauczycieli, w r. zaś 1889 uchwaliło walne zgromadzenie starać się u Rządu o utworzenie w każdym zakładzie, mającym więcej niż 400 uczniów, tylu posad nadetatowych, ile klas równorzędnych było stale w ostatnich trzech latach⁶⁾. Wreście w r. 1891 uchwalono ponowić je-

¹⁾ Muzeum 1885. str. 6.

²⁾ Muzeum 1887. str. 204.

³⁾ Muzeum 1885. str. 392—402.

⁴⁾ Muzeum 1887. str. 213.

⁵⁾ Muzeum 1888. str. 313.

⁶⁾ Muzeum 1889. str. 411 — petycja tamże 1890. str. 224., tudzież druga 1891. str. 307.

szcze prośbę o śpieszne obsadzenie posad opróżnionych a mianowicie, iżby się to działo w dwóch terminach co roku: w grudniu i lipcu, tudzież by i do nauczycieli przy asygnowaniu płacy stosowano rozporządzenie całego Ministerstwa austriackiego z 15. maja 1873, które orzeka, że pobór płacy rozpoczyna się od początku miesiąca, następującego po nominacyi¹⁾.

Dziś kwestya suplentów należy już do legendy; nowa Rada szkolna krajowa z pewnością wszystko czyniła, by pod tym względem słusznym żądaniom nauczycieli a co ważniejsze, koniecznej potrzebie szkół, zadosyć uczynić; przybyło wiele posad od tego czasu i nominacye idą istotnie szybko. Dzisiaj dobrze jest być suplentem, dostaje się urlop lub zmniejszenie godzin dla ukończenia egzaminu, urlop dla studyów w językach nowożytnych, a po otrzymaniu kwalifikacyi natychmiast posadę. Kto w tych warunkach służbę rozpoczyna, ten nie może mieć ani pojęcia, co przebywali starsi jego koledzy jeszcze przed niewielu laty. Może też choć w małej części jest w tem zasługą Towarzystwa; smutno jednak przyznać, że najważniejszą przyczyną tak szybkiej a pomyślniej zmiany, jest brak sił nauczycielskich; znane prawo ekonomiczne powiada, że cena towaru stoi w stosunku prostym do popytu a odwrotnym do podaży.

Dziś szkołom grozi inne niebezpieczeństwo, mianowicie, że zostaną bez nauczycieli. Dawniejsza nędza suplencka była tak głośną, że odstraszyła na długo kandydatów do szukania karyery na tem polu; dzisiaj odstrasza ich od tego bieda całego stanu nauczycielskiego, dlatego stanęła dziś na porządku dziennym kwestya **polepszenia bytu materialnego nauczycieli**. Towarzystwo szkół wyższych zajmowało się raz tylko tą sprawą i to głównie z powodu groźnego braku sił nauczycielskich. Na walnem zgromadzeniu w r. 1890 obradowano nad tą kwestyą na podstawie wniosków Koła krakowskiego, uzasadnionych wymownie przez dr. Sokołowskiego. Celem ich było wszechstronne polepszenie warunków bytu w stanie nauczycielskim, aby tem łatwiej zachęcić młodych ludzi do szukania w tym zawodzie przyszłości; żądano więc: 1. pomnożenia szkół średnich, a przynajmniej posad; 2. posunięcia profesorów w randze, tak iżby $\frac{1}{3}$ było w IX. $\frac{1}{3}$ w VIII i $\frac{1}{3}$ w VII randze z odpowiednią dotacją; 3. posunięcia dyrektorów zasłużonych do rangi VI; w obydwóch ostatnich wypadkach mogą być udzielane odznaczenia

¹⁾ Muzeum 1891. str. 486—490.

także w formie osobistych dodatków: 4. przyznania egzaminowanym zastępcom charakteru i praw rangi XI. tudzież posuwania ich do rangi X, gdyby nominacja nie nastąpiła prędko; 5. ułatwień w egzaminach i stypendyów na czas egzaminów; 6. wprowadzenia częściowych egzaminów na wydziale filozoficznym, celem wczesnego usunięcia niezdolnych; 7. bezwzględnego uwolnienia synów nauczycielskich od opłaty szkolnej.¹⁾ — Po żywej dyskusyi uchwalono, aby Wydział wybrał komisję osobną z pięciu członków złożoną, któraby się zajęła sprawą polepszenia bytu materialnego nauczycieli. Komisya wypracowała petycję, którą Wydział przedłożył Radzie państwa w r. 1891 a następnie powtórzył z małemi zmianami w r. 1893.²⁾ Wiadomo, że bez skutku.

Usiłowania, skierowane do poprawienia bytu materialnego, należą do najprzykrzejszych obowiązków Towarzystwa i jego Wydziału; leży w tem niesłychane upokorzenie, dla ludzi stojących na tym stopniu wykształcenia, drogą petycyi starać się o uzyskanie warunków bytu. Trzeba prawdziwego przezwyciężenia siebie, aby to uczynić i stąd tłómaczy się niezawodnie fakt, że Towarzystwo dotąd raz tylko sprawę tę podjęło i to w związku z kwestyą braku nauczycieli. A jednak odzywają się głosy, czyniące zarzuty Towarzystwu i nauczycielom, że myślą tylko o podwyższeniu płacy! Czynią wszyscy urzędnicy w Austrii daleko energiczniejsze zabiegi o polepszenie bytu — nikt ich za to nie gani, czynią to samo profesorowie wydziałów filozoficznych — także dobrze, rektorowie politechnik — również mają racyę, tylko u profesorów szkół średnich to żądanie jest nieprzyzwoite! — Są to niewątpliwie anormalne stosunki, gdy funkcyonaryusze rządowi muszą być ratowani głodowymi zapomogami, ale gdy tak jest, nie można im brać za zło, że się starają o takie polepszenie bytu, któreby odpowiadało przynajmniej temu minimum potrzeb, jakie mają ludzie na tym stopniu wykształcenia i na tem stanowisku społecznem.

Ostatnią uchwałą walnego zgromadzenia w r. 1893 było upoważnienie Wydziału do poczynienia potrzebnych kroków, celem zwołania w czasie krajowej wystawy lwowskiej w r. 1894, kongresu

¹⁾ Muzeum 1890. str. 379—394.

²⁾ Muzeum 1891. str. 443 i 1893 str. 31. (w majowym zeszytcie osobna pagnacya); w tym duchu działał Wydział już dawniej i wniósł w r. 1888 petycję do Rady szkolnej w sprawie posuwania nauczycieli do VIII rangi. Muzeum 1888. str. 3. i 5.

pedagogów polskich. Wspólnymi zabiegami Towarzystw, pedagogicznego i nauczycieli szkół wyższych, zamierzony kongres przyjdzie do skutku w dniach 16, 17 i 18 lipca b. r.

Wyczerpaliśmy materyał rozpraw walnych zgromadzeń; dają nam one obraz działalności Towarzystwa w ciągu dziesięciolecia, bo w uchwałach tych skryształizowały się niejako najważniejsze myśli i cele Towarzystwa. Uchwały zgromadzeń były dwojakiego rodzaju, albo polecały Wydziałowi, by w jakiejś sprawie rozpoczął stosowną akcyę, albo były tylko rezolucyami, wyrażającemi zdanie nauczycielstwa, aby odpowiednio wpłynąć na opinię publiczną. Śmiałą inicjatywą poruszyło Towarzystwo w krótkim tym stosunkowo czasie wszystkie piekące potrzeby szkół naszych, tak, że bez przesady powiedzieć można, że co się w tych dziesięciu latach polepszyło w szkolnictwie średnim, nic się nie stało bez współdziałania Towarzystwa, a najważniejsze dwie sprawy głównie za współdziałaniem tegoż; mamy tu na myśli podniesienie nauki języka polskiego i reorganizacyę szkół realnych.

Przy tem nie trzeba zapominać, że inicjatywa ta wymagała w pierwszych czasach wprost odwagi cywilnej, albowiem ściągała na pracujących w Towarzystwie niechęć władz szkolnych. Zmieniło się to dopiero od chwili, w której zaszły wyżej opisane zmiany w Radzie szkolnej krajowej. Weszli tam mężowie, którzy sami w Towarzystwie niemałe położyli zasługi; gdy stanęli u steru władzy wykonawczej, gorliwie poparli to, do czego dążyli jako członkowie Towarzystwa. Dzięki temu poparciu mogło się tak wiele zrobić, ale zasługa przysposobienia gruntu zawsze przypadnie Towarzystwu.

Obok pracy nad sprawami nauki i wychowania, jest celem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych krzepienie ducha koleżańskiego. Jeżeli gdzie, to przedewszystkiem w nauczycielskim zawodzie jest duch koleżański nietylko potrzebą uczuciowej strony natury ludzkiej, ale wprost warunkiem pomyślnego skutku zawodowej pracy. Od harmonijnego, koleżańskiego współdziałania grona nauczycielskiego zależy w znacznej części powodzenie zakładu; związać takim węzłem koleżańskiego ducha wszystkich członków stanu nauczycielskiego w całym kraju, stworzyć niejako wielką rodzinę nauczycieli, oto wzniosły cel, który sobie Towarzystwo w tym kierunku wytknęło. Dla tego mówić o walnych zgromadzeniach a nie wspomnieć o towarzyskich zebraniach, które się przy tej sposobności odbywały, znaczyło-

by pominąć ważną część zadania Towarzystwa. Walne zgromadzenia zbierały członków jednego stanu, rozrzuconych po całym kraju; tu się zapoznawali ze sobą a przy wspólnym biesiadnym stole, wśród poufnej gawędki, przy pięknych, często wzniosłych toastach, krzepił się naprawdę duch koleżański, zawiązywały się te węzły, które miały połączyć już chyba na zawsze, towarzyszy pracy na jednej niwie. Psycholog mógł przy takich sposobnościach obserwować ciekawe zjawisko: w pierwszy dzień w sali zgromadzenia panowała zwyczajnie cisza i pewna sztywność, tworzyły się gromadki, witali się tylko starzy znajomi; na drugi dzień po uczcie już po pierwszych powitaniach spostrzedz mogłeś, że tu się zbierają sami dobrzy znajomi, których łączy uświadomiona wspólność idei i celów zawodu. Dziś, po dziesięciu latach, znają się już chyba wszyscy koledzy w Galicyi, ile zaś stąd spłynęło dobrego na same szkoły, to się usuwa z pod wszelkiego rachunku.

„Koła“ są bardzo ważnym czynnikiem w życiu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych; one sprawiają, że ruch i życie płyną w niem bez przerwy przez cały rok; taki ustrój w Towarzystwie pożyteczny jest także ze względu na zasadę o podziale pracy. Dlatego jest postulatem przyszłości, aby w każdym mieście, gdzie istnieje szkoła średnia powstały osobne Koła. Związkowe Koła mogą tylko w części spełnić swe zadanie, albowiem już z powodu trudności podróży i kosztów z nią połączonych, nie mogą dość często odbywać posiedzeń. Dobrze jednak robi Wydział, nie wpływając natarczywie, aby się takie Koła tworzyły, ale zostawia rzeczy naturalnemu biegowi. Gdy się znajdą warunki odpowiednie, powstanie Koło samodzielne, posiadające dość siły do rozwoju; inicjatywa z zewnątrz mogłaby stworzyć organizację sztuczną i anemiczną.

Niepodobna w tym krótkim zarysie skreślić szczegółową historję Kół;¹⁾ obraz ich działalności jest w miniaturze powtórzeniem obrazu walnych zgromadzeń. Referaty odczytywane na posiedzeniach dotyczą najrozmaitszych kwestyi, w znacznej części jednak odbywa się w Kołach praca przygotowawcza dla walnych zgromadzeń

¹⁾ W pierwotnym planie tego dziełka leżała także dokładna historia Kół; z powodu ciężkiej choroby autora w b. r. plan ten nie mógł być wykonanym. Dałoby się to uzupełnić, gdyby Wydziały Kół same postarały się o taką historję i do końca grudnia b. r. nadesłały do Wydziału Towarzystwa.

i to w ten sposób, że albo Wydział zasięga w pewnej sprawie opinii Kół i wywołuje ogólną dyskusję w całym Towarzystwie, albo też ważniejszą kwestyę, przedstawioną przez którekolwiek Koło, umieszcza na porządku dziennym walnego zgromadzenia. Szczególnie pierwszy sposób jest niesłychanie pożyteczny dla utrzymania żywego zajęcia między członkami dla spraw Towarzystwa. W taki sposób przedyskutowano we wszystkich Kołach następujące sprawy: nauki języka polskiego, umundurowania, korepetycyi, podręczników do nauki starożytności klasycznych, warunków dobrych podręczników, zmiany planu naukowego na podstawie kwestyonariusza i nauki jednorazowej.

W ogóle życie w Kołach rozwija się normalnie, w związkowych ruch jest słabszy, w dwóch zaś (brodzkiem i nowo-sądeckiem) w ostatnich czasach zanikł prawie zupełnie. Aby dać przynajmniej zewnętrzny obraz tego ruchu, zestawiamy poniżej liczbę tematów, w każdym Kole przedyskutowanych, od początku istnienia.

Koło brodzkie	odbyło dyskusję nad	22	referatami.
„ brzeżańskie „	„ „	4	„
„ drohob -stryj.-samborskie	„ „	30	„
„ jarosławskie	„ „	7	„
„ jasielsko-sanockie	„ „	10	„
„ krakowskie	„ „	101	„
„ lwowskie	„ „	114	„
„ nowo-sądeckie	„ „	3	„
„ przemyskie	„ „	71	„
„ rzeszowskie	„ „	21	„
„ stanisław.-kołomyjskie	„ „	38	„
„ tarnopol.-złoczowskie	„ „	23	„
„ tarnowskie	„ „	50	„

Nauczyciele przeto w ciągu tych lat dziesięciu wypracowali 494 referatów w najrozmaitszych przedmiotach i odbyli nad nimi dyskusję.¹⁾ Jaka suma pracy w tem się zamyka, nie podobna obliczyć jeszcze zaś mniej oznaczyć, jakie korzyści to przyniosło dla

¹⁾ Cyfra ta niestety nie będzie dokładną, choć opiera się na sprawozdaniach Kół w Muzeum i obejmuje takowe włącznie do czerwca 1894; Wydziały Kół przysyłają swoje sprawozdania bardzo nieregularnie i niedokładnie. Przekonać się o tem można porównawszy roczne sprawozdania Kół z temi, które nadsyłały w ciągu roku.

zawodowego wykształcenia nauczycieli;²⁾ pragnęli oni gorąco założenia takiego Towarzystwa, ale przyznać im trzeba, że korzystają w całej pełni ze sposobności do pracy, jaką im ono następuje.

²⁾ Referaty to i dyskusye są w większej części nie ogłoszone, bo Muzeum nie może ich pomieścić; szkoda jednak, że nie są ogółowi znane. Na razie Wydział nie ma na to funduszków, ale możeby to w inny sposób dało się zrobić. Z końcem roku przysyła każde Koło do Wydziału zredagowany już zbiór referatów i dyskusyi z całego roku; Wydział ogłasza to w ogólnym tomie „Rozpraw Kół“; koszty pokrywają wspólnie wszystkie Koła ze swojej kwarty, stosownie do liczby arkuszy, jaka na nie przypadnie.



Wydawnictwa Towarzystwa.

Akcyja wydawnicza leżała od samego początku w programie Towarzystwa; chodziło tu przede wszystkim o to, aby założyć czasopismo, któreby służyło sprawom Towarzystwa i szkół średnich. To było najgorętszym życzeniem całego nauczycielstwa, dlatego już na pierwszym walnem zgromadzeniu uchwalono program czasopisma i postanowiono przystąpić do wydawania go. skoro tylko fundusze na to pozwolą. Z dniem 1-go stycznia 1885 poczęło wychodzić „Muzeum“. Był to wielki dzień w życiu galicyjskiego nauczyciela, gdy otrzymał pierwszy zeszyt pisma do ręki; wszakże widziano w niem środek na zagojenie tylu ran. Dziś leży przed nami dziewięć poważnych roczników pisma i połowa dziesiątego — a „Spis rzeczy zawartych w dziewięciu rocznikach“¹⁾ okazuje nam bogatą treść.

Pierwszym redaktorem „Muzeum“ był prof. Roman Palmstein, który jednak z końcem r. 1885 złożył ten ciężki w owych czasach urząd. Wtedy poruczył Wydział redakcyę dr. Maurycemu Maciszewskiemu; ten kierował wydawnictwem aż do końca r. 1889 a właściwie tylko do końca sierpnia tegoż roku, albowiem w tym czasie przeniesiony został na stanowisko dyrektora gimnazjum w Tarnopolu. Trzecim z rzędu redaktorem jest dr. Bolesław Mańkowski.

W pierwszych trzech latach wspierał redaktora swą radą, zamianowany przez Wydział komitet redakcyjny; w skład jego wchodził: dr. L. Źwikliński, K. Fischer, dr. J. Petelenz, F. Próchnicki, R. Palmstein, dr. Z. Samolewicz, J. Skupniewicz, J. Soleski, T. Sołtysik, dr. A. Zipper. Gdy atoli redakcyja przy współudziale, tak obszernego komitetu, który z trudnością tylko zbierał się na posiedzenia, była zbyt uciążliwą, przeto już od r. 1888 komitet nie istnieje, tylko deleguje odtąd Wydział co roku dwóch

¹⁾ Ułożył dr. A. Jahner. Lwów 1894.

członków z łona swego, którzy mają głos doradczy w sprawach redakcyjnych w ogóle, stanowczy zaś w tych wypadkach, w których „Muzeum“ wypowiada zdanie swe w jakiejś sprawie, jako organ Towarzystwa.

Administrację „Muzeum“ prowadził prof. J. Skupniewicz do końca sierpnia r. 1891; gdy się w tym czasie przeniósł na posadę dyrektora gimnazjum w Kołomyi, porucił Wydział administrację prof. J. Czerneckiemu.

Fundusze na wydawanie czasopisma idą przeważnie z wkładek członków, gdy jednakże w pierwszych początkach źródło to było niewystarczające, przeto zwrócił się Wydział już w ciągu r. 1885 do Sejmu z prośbą o subwencję. Oceniając doniosłość i pożyteczność tego przedsięwzięcia, udzielił Sejm w r. 1886 zasiłku w kwocie 600 zł. w. a. i już go odtąd nie tylko nie odmówił, ale nawet podniósł go w r. 1890 do wysokości 1000 zł. — Skutkiem usiłowań Wydziału przyznało także Ministerjum W. i O. w r. 1893 i 1894 subwencję na cele wydawnictwa czasopisma w wysokości 600 zł. Wszystkich tych funduszków używa Wydział na potrzeby i podniesienie pisma a mimo tego walczy wydawnictwo ciągle z niedoborem, w jaki popadło w samym początku, gdy dochody były bardzo szczupłe.

Wydatki na „Muzeum“ wykazuje załączone zestawienie:

W roku 1885	kosztowało to	wydawnictwo	2399·47	zł.
„ 1886	„	„	3353·98	„
„ 1887	„	„	3125·47	„
„ 1888	„	„	2699·14	„
„ 1889	„	„	2984·48	„
„ 1890	„	„	2949·43	„
„ 1891	„	„	4007·94	„
„ 1892	„	„	3664·46	„
„ 1893	„	„	3914·28	„

„Muzeum“ wychodzi w 1000 egzemplarzy; z tego rozchodzi się obecnie między członków 754 egzempl., drogą prenumeraty 33, drogą zamiany na inne czasopisma 47, razem 834.

Bardzo szczęśliwym był pomysł założycieli Towarzystwa, żeby członkowie, którzy opłacają swoją wkładkę, czasopismo otrzymywali bezpłatnie. Tylko tą drogą jest możebne utrzymać ten żywy ruch i związek między członkami, jaki jest nieodzownie potrzebny do rozwoju Towarzystwa; otrzymawszy zeszyt, każdy z prostej cieka-

wości wglądnie w jego treść i zachowuje tym sposobem ewidencję tego, co się w Towarzystwie dzieje.

Spełniając potrzeby, tak długo odczuwane przez cały stan nauczycielski, powitane zostało „Muzeum“ z prawdziwym zapalem i cieszyło się w pierwszym roku powszechnem uznaniem. Zajęcie się pismem słabło w następnych czterech latach coraz bardziej; doszło do tego, że redakcyja miała prawie pustki w swojej tece. Wina tu jednak leżała po stronie redakcyi, naprzód bowiem nie poruszała dostatecznie spraw traktowanych w Towarzystwie, następnie w wyborze artykułów ogłaszanych nie była dość szczęśliwą a nie umiała czy nie mogła postarać się o odpowiedniejsze. Od r. 1890 pismo powoli się podnosi, wzrasta co do objętości i ilości artykułów, staje się coraz więcej aktualnem, ale nie potrafiło jeszcze pozbyć się pewnego wachania co do kierunku, w jakim iść należy. Stąd nie zdołało jeszcze odzyskać dawnej ogólnej sympatyi, natomiast udało się redakcyi zyskać liczny zastęp współpracowników.

Niepodobna w tym krótkim rysie wchodzić bliżej w treść „Muzeum“; pragnących poinformować się w tym względzie odsyłamy do wymienionego wyżej, bardzo pouczającego „Spisu.“ Natomiast zastanowimy się przynajmniej w ogóle nad charakterem i kierunkiem pisma. — Różne są sądy o „Muzeum“; najostrzej sądzą je członkowie Towarzystwa. Objaw to dodatni, o ile sądy te są wyrazem życzenia członków, aby czasopismo stanęło na wyżynie swego zadania; o ile zaś są wynikiem różnicy zapatrywań co do wyboru artykułów, lub nawet osobistych nieporozumień z redakcyą, polegają najczęściej na mylnych wyobrażeniach o zadaniach pisma.

Oceniając „Muzeum“, nie wolno nigdy zapominać, że jest ono organem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Z tego jego charakteru wysnuwa się sam przez się program i kierunek pisma, a jednak, choć rzecz zdaje się tak jasna, nie można powiedzieć, aby dotychczas zadanie pisma należycie pojęte zostało.

Być organem Towarzystwa, nie znaczy bowiem jedynie, umieszczać, choćby najdokładniejsze sprawozdania z ruchu i czynności jego; to jest dopiero część zadania, którą „Muzeum“ spełnia bardzo dobrze tak, iż jest dokładnem źródłem do historii Towarzystwa.¹⁾ Drugą wa-

¹⁾ W ostatnich dwóch rocznikach wprowadzono tę pożądaną godną innowację, że „Sprawy Towarzystwa“ z powodów oszczędności i „estetyki“ usunięto na koniec zeszytów, aby mogły być drukowane petitem. Sprawy te powinny stać na czele w organie Towarzystwa.

źniejszą częścią jest, rozwijać i wyjaśniać te myśli i problemy, którymi w danej chwili Towarzystwo się zajmuje; w tym kierunku „Muzeum“ nie pojęło jeszcze swego przeznaczenia. Nie wystarczy tu tłumaczenie, że takich artykułów nie ma, redakcja powinna się o nie starać; dla przykładu przytoczę tu tylko jeden fakt: od trzech lat przeszło zajmuje się Towarzystwo trudną sprawą wychowania fizycznego młodzieży, z którą się łączy druga kwestya gruntownej zmiany organizacji szkolnej; „Muzeum“ nie posunęło jej ani na krok naprzód.

W wyborze artykułów powinno „Muzeum“ stać także na stanowisku organu Towarzystwa; artykuły fachowe, z jakiegokolwiek gałęzi wiedzy specjalnej, posuwające naukę naprzód, nie należą do „Muzeum“ z wyjątkiem jedynie rozpraw z psychologii wychowawczej, tudzież z pedagogii teoretycznej czy praktycznej. Tych rozpraw jednakże najbardziej brakuje, choć w tem już redakcyi obwiniać nie można. Jestto zbyt charakterystyczne zjawisko, iżby je można przypisać przypadkowi; jeżeli się nie mylimy to przyczyną, jego jest właśnie brak filozoficznego i pedagogicznego przygotowania w nauczycielstwie. Każdy prawie nauczyciel u nas jest w stanie w zakresie swego przedmiotu pracować naukowo, ale na polu pedagogii w najlepszym razie jest samoukiem i, ponieważ mu brak systematycznego i metodycznego wyrobienia, jakie się bierze z uniwersytetu, nie dowierza sobie i nie ośmiela się zabierać głosu w tych kwestiach, choćby sam nawet obszernie w tym kierunku poczynił studia.

Pożądane są dalej w „Muzeum“ oryginalne prace odnoszące się do historii szkolnictwa szczególnie narodowego, tudzież artykuły informujące o ustroju szkół zagranicznych; tych ostatnich prawie nie ma w „Muzeum“, co się zaś tyczy pierwszego punktu, to za zasługę poczytać trzeba redakcyi, że pozyskała dla czasopisma poważne prace dr. Karbowiaka, odnoszące się do historii szkół polskich; oby to był szczęśliwy początek. — Z zakresu innych nauk potrzebne są za to rozprawy informacyjne o stanie wiedzy w danej chwili, albowiem nauczyciel musi utrzymać się na poziomie ogólnego wykształcenia; to dałoby się uzyskać przez artykuły sprawozdawcze o nowych dziełach naukowych, usunąwszy natomiast wszelkie krytyki takich książek; do „Muzeum“ należą bowiem tylko krytyki podręczników szkolnych, lub dzieł pedagogicznych. Natomiast wiadomości bibliograficzne powinny być traktowane jak najbardziej wyczerpująco.

Jeżeli się tę miarę przyłoży do wydanych już roczników, to się musi przyjść do przekonania, że organ Towarzystwa nie trafił jeszcze na właściwą drogę; widoczne tam ciągle jeszcze usiłowania i zachcianki zrobienia z niego jakiegoś pisma ogólnego, literacko-naukowego; zatem idą potem skargi i ujemne sądy, bo przy takim kierunku pisma, każdy ma równe prawo żądać, aby jego nauka nie była zaniedbywaną. — Mimo tego wszystkiego nie da się jednak zaprzeczyć, że w ostatnich latach „Muzeum“ znacznie się podniosło; czuwa nad tem gorliwie Wydział, a jeszcze bardziej sumienna i zapobiegliwa redakcja. Jeden tylko błąd wielki wytknąć jeszcze należy, który niestety stał się chronicznym, to jest: nieregularne wydawanie pisma. Gdyby redakcja chciała zrozumieć, jak wielce przez to szkodzi pismu, jak bardzo zubożętnia członków dla spraw Towarzystwa, z pewnością zdecydowałaby się nową jakąś, choćby ważną wiadomością, raczej o miesiąc później wydrukować, aniżeli spóźnić o jeden dzień wydanie zeszytu.

Oprócz „Muzeum“ wydało Towarzystwo w ciągu lat dziesięciu cały szereg innych książek, głównie podręczników szkolnych. Stwarzając tę instytucję wydawniczą, chciało Towarzystwo przyjść w pomoc usiłowaniom, około przygotowania nowych książek szkolnych. Miało zaś przytem dwa cele na oku: dać młodzieży do ręki książki pięknie wydane a tańsze, jak prywatni wydawcy, powtórze zaś ochronić nauczycieli-autorów od wyzyskiwania nakładców. Zyski z wydawnictwa przeznaczone są znowu na inne pożyteczne cele, z jednej strony na podniesienie „Muzeum“, z drugiej zaś na podjęcie takich wydawnictw, które dla spełnienia zadań Towarzystwa są pożądane, nie zapewniają wszakże żadnego zysku; do takich należy wydawana przez Towarzystwo „Biblioteka dla młodzieży“.

Instytucja ta, prowadzona z początku przez J. Skupniewicza, a od września r. 1891 przez K. Rawera, rozwija się normalnie;¹⁾ Towarzystwo wydało już wielką liczbę podręczników i może się pochłubić, że i na tem polu dla szkolnictwa naszego rzetelne położyło zasługi. Charakterystycznym dla ducha i kierunku Towarzystwa jest ten fakt, że pierwszą wydaną książką są: „Wskazówki do nauki języka polskiego“. Zresztą działalność na tem polu najlepiej uwidoczni obok umieszczony spis wszystkich wydawnictw aż do czerwca r. 1894.

¹⁾ Rachunki roczne umieszczone w każdym roczniku Muzeum.

Tytuł dzieła	Liczba str. 8 ^o	Cena egz. oprawnego		Cena egz. broszur.		Nakład w egzempl.
		zł.	ct.	zł.	ct.	
1885.						
1. <i>Franciszek Próchnicki: Wskazówki do nauki języka polskiego.</i> (Na podstawie obrad komisji, wybranej przez Tow. nauczycieli szkół wyższych)	91	—	—	50	—	1000
2. <i>Muzeum.</i> Czasopismo wydawane przez Tow. nauczycieli szkół wyższych. Roczn. I.	656	—	—	4	—	1000
1886.						
1. <i>Dr. Zym. Samolewicz: Przykłady do tłumaczenia z języka łac. na pols. i z pols. na łac. Cz. I. na kl. I. gimn.</i> Wydanie 4-te	148	—	80	—	—	4000
2. <i>Muzeum j. w. Rocznik II.</i>	706	—	—	4	—	1000
1887.						
1. <i>Dr. Zym. Samolewicz: Przykłady do tłumaczenia z języka łac. na pols. i z pols. na łac. Cz. II. na kl. II. gimn.</i> Wydanie 3-cie	142	1	—	—	—	4000
2. <i>Muzeum j. w. Rocznik III.</i>	758	—	—	2	—	1000
1888.						
1. <i>Korneliusza Neposa Żywoty sławnych mężów, w wyborze do instrukcji minist. z r. 1884. zastosowanym.</i> Wydał Wiktor Kłak.	126	—	70	—	—	3000
2. <i>Edward Fiderer: Chrestomatya z pism Xenofonta.</i>	211	1	40	—	—	3000
3. <i>Muzeum j. w. Rocznik IV.</i>	736	—	—	2	—	1000

Tytuł dzieła	Liczba str. S.	Cena egz. oprawnego		Cena egz. broszur.		Nakład w egzempl.
		zł.	ct.	zł.	ct.	
1889.						
1. <i>Dr. Zym. Samolewicz: Zwięzła Gramatyka języka łaciń. dla kl. I. i II. gimn.</i>	84	—	60	—	—	3200
2. <i>M. Tul. Cyclerona: Mowa o naczelnem dowództwie Gn. Pompejusza. Wydanie A. Kornitzera; do potrzeb gimnazyów pols. zastosował T. Soltysik.</i>	56	—	30	—	—	2000
3. <i>M. Tul. Cyclerona: Kato starszy o starości. Wydanie A. Kornitzera; do potrzeb gimnazyów pols. zastosował T. Soltysik.</i>	56	—	30	—	—	2000
4. <i>M. Tul. Cyclerona: Leliusz o przyjaźni. Wyd. A. Kornitzera; do potrzeb gimnazyów polskich zastosował T. Soltysik.</i>	55	—	30	—	—	2000
5. <i>G. Sallustyusza Krispa: Wojna z Jugurtą. Wydanie Linkera i F. Klimschy; do potrzeb gimnazyów polskich zastosował T. Soltysik.</i>	129	—	35	—	—	2000
6. <i>G. Sallustyusza Krispa: Wojna z Kattyną. Wydanie G. Linkera i F. Klimschy; do potrzeb gimnazyów pols. zastosował T. Soltysik.</i>	52	—	30	—	—	2000
7. <i>P. Owidyusza Nasona, wydanie K. J. Gry-sara i K. Ziwsy; do potrzeb gimn. pols. zastosował J. Skupniewicz.</i>	313	—	80	—	—	3000
8. <i>Fr. Próchnicki: Wypisy polskie dla kl. V. szkół gimnazyalnych i realnych</i>	506	1	80	—	—	3200
9. <i>Muzeum j. w. Rocznik V.</i>	962	—	—	4	—	1000

Tytuł dzieła	Liczba str. 8	Cena egz. oprawnego		Cena egz. broszur.		Nakład w egzempl.
		zł.	et.	zł.	ct.	
1890.						
1. <i>Dr. Zym. Samolewicz: Zwięzła Gramatyka języka łac. dla kl. I. i II. gimn. Wydanie 2-gie.</i>	84	—	60	—	—	5000
2. <i>Homera Iliada w skróceniu Cz. II. Wydanie A. Scheindlera; do potrzeb gimn. polskich zastosował T. Soltysik.</i>	259	—	75	—	—	2000
3. <i>Stanisław Tarnowski i Józef Wójcik: Wypisy polskie dla klas wyższych szkół gimn. i real. Część I.</i>	767	1	85	—	—	3200
4. <i>Muzeum j. w. Rocznik VI.</i>	808	—	—	6	—	1000
1891.						
1. <i>Dr. Zym. Samolewicz: Przykłady do tłumaczenia z jęz. łac. na pols. i z pols. na łac. Cz. I. dla kl. I. Wydanie 5-te opracował T. Soltysik</i>	116	—	80	—	—	5500
2. <i>Dr. Zym. Samolewicz: Gramatyka jęz. łac. Cz. II. (Składnia) Wydanie 5-te opracował T. Soltysik</i>	197	1	20	—	—	3300
3. <i>M. Tul. Cyncerona: Mowa za Sex. Roscyuszem z Ameryi. Wydanie A. Kornitzera; do potrzeb gimnazyów pols. zastosował T. Soltysik.</i>	72	—	35	—	—	2000
4. <i>Stanisław Tarnowski i Fr. Próchnicki: Wypisy polskie dla klas wyższych szkół gimn. i real. Cz. II.</i>	792	1	85	—	—	3100
5. <i>Dr. Placyd Dziwiński: Zasady Algebry dla wyższych klas gimn. i szkół real.</i>	384	2	20	—	—	3100

Tytuł dzieła	Liczba str. 8	Cena egz. oprawnego		Cena egz. broszur.		Nakład w egzempl.
		zł.	ct.	zł.	ct.	
6. <i>Władysław Kozłowski: Logika elementarna</i>	104	—	70	—	—	2200
7. <i>Ks. Dr. Aleks. Pechnik: Synonimika i Frazeologia niemiecka dla szkół średnich</i>	87	—	—	—	50	2000
8. <i>Winc. Zakrzewski: Historia powszechna na klasy wyższe szkół średnich. Tom I. Historia starożytna</i>	268	1	40	—	—	3100
8. Biblioteka dla młodzieży tomik I.: „ <i>Dwie wojny</i> “. Wyjątek z dzieła Karola Szajnochy p. t. <i>Jadwiga i Jagiełło</i> . Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył <i>Fr. Próchnicki</i> .	127	—	—	—	45	1000
10. Biblioteka dla młodzieży tomik II.: <i>Książę niezłomny Calderona</i> “, w przekładzie Juliusza Słowackiego. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył <i>Fr. Próchnicki</i> . .	123	—	—	—	45	1000
11. Biblioteka dla młodzieży tomik III.: „ <i>Jaskółka</i> “ przez <i>Kazim. hr. Wodzickiego</i> .	146	—	—	—	55	1000
12. Biblioteka dla młodzieży tomik IV.: <i>W. Szekspira „Juliusz Cezar</i> “ w przekładzie Adama Pajgerta. Wstępem i uwagami zaopatrzył <i>Fr. Próchnicki</i>	174	—	—	—	65	1000
13. Biblioteka dla młodzieży tomik V.: „ <i>Z Pamiętników Kajet. Koźmiana Część I.</i> “ (od r. 1779. do epoki czteroletniego sejmu). Objaśnieniami zaopatrzył <i>P. Parylak</i> . .	175	—	—	—	65	1000
14. <i>Muzeum. j. w. Rocznik VII.</i>	983	—	—	6	—	1000

Tytuł dzieła	Liczba str 8	Cena egz. oprawnego		Cena egz. broszur.		Nakład w egzempl.
		zł.	et.	zł.	et.	
1892.						
1. <i>Edward Fiderer</i> : Gramatyka języka greckiego szkolna	232	1	60	—	—	4300
2. <i>M. Tul. Cyclerona</i> : Cztery Mowy przeciw Katylinie. Wydanie A. Kornitzera; do potrzeb gimn. pols. zastosował <i>T. Soltysik</i> .	78	—	35	—	—	2000
3. <i>Homera Illada</i> w skróceniu Cz. I. Wydanie A. Scheindlera; do potrzeb gimn. polskich zastosował <i>T. Soltysik</i>	160	—	60	—	—	3000
4. <i>Dr. Ignacy Petelenz</i> : Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. (z 367 figurami w tekście)	215	—	—	1	50	2500
5. <i>Fr. Próchnicki i J. Wójcik</i> : Wyłpy polskie dla kl. I. szkół gimnaz i real. Wyd. 2-gie	271	—	75	—	—	6300
6. Biblioteka dla młodzieży tomik VI.: <i>Józefa Szujskiego „Wallas”</i> , poemat dramatyczny w 5 aktach. Wstępem zaopatrzył <i>Dr. Ludomił German</i>	123	—	—	—	45	1000
7. Biblioteka dla młodzieży tomik VII. <i>Karola Szajnochy „Mściciel”</i> . Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył <i>Fr. Próchnicki</i> .	172	—	—	—	60	1000
8. Biblioteka dla młodzieży tomik VIII.: <i>W. Szekspira „Makbet”</i> w przekładzie J. Paszkowskiego. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył <i>Fr. Próchnicki</i>	171	—	—	—	60	1000
9. <i>Muzeum j. w. Rocznik VIII.</i>	870	—	—	6	—	1000

Tytuł dzieła	Liczba str 8	Cena egz. oprawnego		Cena egz. broszur.		Nakład w egzempl.
		zł.	ot.	zł.	ot.	
1893.						
1. <i>Dr. Zym. Samolewicz: Zwięzła Gramatyka jęz. łac. dla kl. I. i II.</i> Wyd. 3-cie	84	—	60	—	—	6300
2. <i>Dr. Zym. Samolewicz: Gramatyka jęz. łac. Cz. II.</i> (Składnia). Wydanie 6-te opracował <i>T. Soltysik</i>	226	1	20	—	—	6300
3. <i>Ćwiczenia łacińskie dla kl. I.</i> (według książki <i>Józefa Steinera</i> i <i>Dra Aug. Scheindlera</i> wraz ze spisem wyrazów).	160	1	—	—	—	5300
4. <i>Fr. Próchnicki: Wzory Poezyi i Prozy dla użytku szkół średnich</i>	504	1	50	—	—	5300
5. <i>Dr. Aleks. Semkowicz: Opowiadania z dziejów powszechnych dla niższych klas szkół średnich Cz. I.</i>	150	1	—	—	—	10200
6. <i>Karol Rawer: Dzieje ojczyste dla młodzieży Cz. I.</i> (do r. 1492.)	92	—	—	—	40	4300
7. <i>Biblioteka dla młodzieży tomik IX.: Jul. Urs. Niemcewicz „Powrót posła“</i> , komedia w 3 aktach. Wstępem i uwagami zaopatrzył <i>J. Wójcik</i>	102	—	—	—	40	1000
8. <i>Muzeum j. w. Rocznik IX.</i>	998	—	—	6	—	1000
1894.						
1. <i>Józef Soleski i Julian Fafara: Arytmetyka na I. i II. kl. szkół średnich</i>	100	—	60	—	—	2100
2. <i>Korneliusza Neposa Żywoty sławnych mężów.</i> Wydał i słowniczkiem zaopatrzył <i>W. Klak.</i> Wydanie 2-gie.	124	—	65	—	—	3200